

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 11 (1058)

Ś. † P.

Tadeusz Piwiński

Artysta Dramatyczny

zmarł dnia 11-go stycznia r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Jakóba dziś, w sobotę 14 stycznia o godz. 10 m. 30 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O czym zawiadamiają

Koleżanki i Koledzy Teatru Polskiego w Wilnie.

189

Idea krajowości.

II.

Kontynuatorami polityki rosyjskiej na terenach ziem b. W. Księstwa Litewskiego, t. zn. odrębnego do nich podchodzenia, niż do pozostałych części b. Rzeczypospolitej, byli w czasie kilkuletniej okupacji Niemcy. Z chwilą bowiem jak je tylko zajęli, zakrzętnęli się odrazu dokoła położenia, w ich wówczas mniemaniu, ostatecznej tamy między Polską ściśle etnograficzną, a ziemiami litewsko-białoruskimi, tamy, która zdolna byłaby uniemożliwić powrót do jedynej dla tych ziem koncepcji, jaką była unia z Polską. Główną podstawą do niemieckich zamierzeń, była również odrębność stosunków tu panujących i możność na ich wygrzywniu. Pierwszym etapem w realizacji tych planów była kwestja podporządkowania Prusom Wschodnim etnograficznej Litwy i stworzenia z niej w ten sposób dla siebie szerokiego oparcia nad Bałtykiem. Ówczesna sytuacja była dla nich o tyle dogodna, że Polska, zupełnie wtedy od Litwy izolowana, nie mogła mieć żadnego wpływu na układanie się pod dyktando Niemiec stosunków nad Bałtyką. Polska zresztą była wówczas nabyt pochłonięta sobą i daleko jej jeszcze było nawet do niepodległości w granicach ściśle etnograficznych, by mogła myśleć o nagięciu tendencji wśród mieszkańców Ziemi b. W. ks. Litewskiego do swych państwowych celów, wpływać tu na naturalny układ terytorjalny.

Budzenie więc przez Niemców ducha niepodległościowego wśród Litwinów niezależnie od Polski, stworzenie przy ich wydatnym poparciu Taryby i położenie pierwszych zrębów pod gmach zupełnej niepodległości wyłącznie litewskiej odbywało się bez jakiegokolwiek udziału Polski.

W tych warunkach zważywszy, że naród litewski nie zdradzał żadnych niepodległościowych tendencji, państwowość litewska została ludności poprostu siłą narzucona. Nieuświadomione masy litewskie zachowywały się wówczas zupełnie biernie i przyjęły niepodległość Litwy tak, jakby przyjmowały jakieś błahę, nic nie znaczące rozporządzenie administracyjne.

Tworzyli bowiem tę niepodległość kilkudziesięciu inteligentów i półinteligentów, którzy w zupełnym oderwaniu od całego społeczeństwa, czynili to, co im władze niemieckie kazały. Było to więc typowe tworzenie państwa na rozkaz. Rozumie się samo przez się, że w tych warunkach o zachowaniu jakieś linji, w zgodnej z tradycją i właściwymi interesami całej W. Litwy, mowy być nie mogło.

Spółczesność polskie na Litwie, jako bardziej uświadomione i politycznie wyrobione, wierne tradycji i zdające sobie doładnie sprawę, że robota niemiecka jest owem ostrzem, głównie przeciwko federalnej koncepcji polsko-litewskiej zwrócona, że naród litewski jest tylko manekinem w ręku Niemiec,—poszło po zupełnie innej linji, dalekiej od tej, na jakiej Niemcom zależało. Powstały wówczas Komitet Polski, wyłoniony z przedstawicieli wszystkich kierunków myśli politycznej, bo poczynając od zdeklarowanych prawicowców, a kończąc na członkach Polskiej Partji Socjalistycznej, pomimo ogromnej różnicy poglądów i przekonań, zajęły wspólne stanowisko. W memorjałach, wystosowanych do okupa-

tów, Komitet Polski żądał utworzenia z Polski i W. Litwy z Wilnem, Kownem i Mińskiem jednego państwa „na zasadzie samodzielnosci części składowych (Polski i Litwy). Społeczeństwo więc polskie stanęło solidarnie na stanowisku federalnym, dążąc tem samem do wcielenia znowu w życie idei Jagiellońskiej.

A zatem społeczeństwo polskie zdawało sobie sprawę z odrębności, cechujących ziemie b. W. Księstwa Litewskiego w stosunku do Polski, inaczej bowiem w wspomnianym wyżej memorjałach domagałoby się ściślejszego związku z Polską. Ten właściwy głos społeczeństwa polskiego nie miał jednak wówczas żadnego wpływu na układanie się stosunków nad Bałtykiem.

Rozwój dalszych wypadków poszedł w zupełnie innym kierunku, zepchnął koncepcję odbudowy W. Litwy na dalszy plan, zadając jej cios za ciosem.

Ugruntowanie, przy pomocy okupantów niemieckich, narodowej Litwy zadało tej koncepcji pierwszy połączony cios. Pieniędzy niemieckich, który finansował wówczas litewską polonofobię, nastawiał Litwinów coraz to bardziej wrogo do jakiegokolwiek związku z Polską.

Zapoczątkowany przez Niemcy posiew nienawiści Litwy do Polski zaczął w końcu podcinać do ostatniej jeszcze chwili silne korzenie tradycji Jagiellońskich, tkwiących głęboko w duszach nie tylko rdzennych Polaków, dla których idea Jagiellońska była i jest dotychczas najświętszą kartą rodzimej historii, ale i w duszach mieszkańców W. Litwy. To był drugi potężny cios.

Trzecim ciosem dla koncepcji odbudowy W. Litwy było potknięcie się polityki polskiej w roku 1920. Polska znajdowała się wówczas tu nad Bałtyką w takim położeniu, jak Niemcy przed przegrana. Mogła dowolnie dyktować warunki, tak Rosji, jak i Litwie, które *volens nolens* musiałyby były przyjąć. Mogła utworzyć W. Litwę, która poprostu sama się narzucała. Stało się jednak inaczej i z jednej strony przepołowiony został żywy organizm białoruski, z drugiej pozwolono rozwijać się swobodnie w dalszym ciągu zapoczątkowanemu przez Niemcy wprost bałwochwalcemu, bo upaństwowionemu przez rządy i uświadomionemu przez kler litewski *kultowi nienawiści* do wszystkich, co polskie.

W ten sposób powstał nad Bałtyką karykaturalny układ stosunków. Na miejscu jednego naturalnego organizmu państwowego, jakim niegdyś była W. Litwa, powstają aż trzy: na północy naródowa Litwa z Kownem, na wschodzie narodowa Litwa z Mińskiem i w środku ziemie o przodującym elemencie polskim, z których utworzyła się Litwa Środkowa — ostatni mohikanin koncepcji W. Litwy w granicach państwowości polskiej.

Otóż w tym momencie, kiedy sprawa odbudowy W. Litwy została na długi czas pogrzebana, bo tylko jej część znalazła się pod bezpośrednimi wpływami polskimi — Polska i do tych terenów, o dominującym elemencie polskim, tak jak przedtem Rosja i Niemcy, tylko z nie tych samych powodów — stosuje zupełnie inną miarę niż do całości Rzeczypospolitej. Znalazło to swój wyraz po uchwale Sejmu Wileńskiego, przyłączającego Litwę Środkową do Polski. Polska zagwarantowała wówczas Ziemiom

Obrady Centralnej Rady Unji Paneuropejskiej.

PARYŻ, 13. I. (Pat.) W instytucie Carnegiego w ciągu dwóch ostatnich dni odbywały się obrady Rady Centralnej Unji Paneuropejskiej. Na posiedzeniach obecni byli między innymi minister Loucheur, poseł grecki Politis, poseł estoński Pusta, założyciel Unji hr. Coudenhove-Calergi, delegat niemiecki b. minister spraw wewnętrznych Koss. Polski związek paneuropejski reprezentował p. Aleksander Lednicki. W pierwszym dniu obrad powzięto szereg uchwał, dotyczących stosunku Unji Paneuropejskiej do Ligi Narodów oraz do stowarzyszeń pokrewnych unji.

Przyjęto zasadę najściślejszej współpracy ze stowarzyszeniami przyjaciół Ligi Narodów, wynikającą ze stwierdzenia na posiedzeniu konieczności realizowania hasła Unji w ramach Ligi Narodów. Powierzono ministrowi Loucheur wejście w kontakt ze stowarzyszeniami przyjaciół Ligi Narodów w Europie oraz wypracowanie zasad współpracy z temi organizacjami,

przyczem jednocześnie postanowiono zaprowadzić we wszystkich krajach kartelizację stowarzyszeń paneuropejskich z różnymi organizacjami, mogącymi mieć znaczenie dla sprawy zrealizowania jednoci europejskiej. W drugim dniu obrad dyskutowano nad programem drugiego kongresu paneuropejskiego, który ma być zwołany do Paryża na dzień 3 listopada.

Ustalono ogólnie ściśle ekonomiczny program tego kongresu. Delegat Polski p. Aleksander Lednicki poparty przez delegata niemieckiego Koss'a i część komitetu francuskiego przeprowadził wniosek, aby nie zapraszać na kongres przedstawicieli Rosji Sowieckiej. Na przewodniczącego kongresu postanowiono powołać ministra Loucheura. Ogólny przebieg obrad wykazał poważne stanowisko Polski, której delegat potrafił przeprowadzić szereg wniosków, dotyczących dalszej pracy nad realizacją pokoju i jednoci europejskiej.

Echa mowy ministra Zaleskiego

w prasie francuskiej.

PARYŻ, 13. I. (Pat.) Wszystkie pisma o sile in extenso przemówienie ministra Zaleskiego w towarzystwie studiów międzynarodowych zaopatrują je w krótkie życiwe uwagi. Prasa wczorajsza komentuje to przemówienie obszernie. Na łamach „Echo de Paris”, „Pertinax” zupełnie zrozumiały optymizm min. Zaleskiego wobec mocnego stanowiska zajętego obecnie przez Polskę na forum międzynarodowym. Anglia i Ameryka nie uważają dziś Polski za czasowy twór, który powstawszy z katalizmu europejskiego winienby się stać ofiarą ponownego katalizmu. Tak samo Niemcy zdają sobie sprawę, że ich sąsiad wschodni nie jest zdany na ich łaskę i niechęć. Są to rzeczy wysoce pocieszające, lecz nie usprawiedliwiają całkowicie optymizmu ministra, gdyż nie stanowią jeszcze ostatniego kroku w kierunku całkowitej pacyfikacji krajów, będących na rubieży świata germańsko-sowieckiego, czego najlepszym dowodem jest konflikt polsko-litewski.

Zachowanie się Waldemarsa w tym konflikcie wykazuje, że pokój zawarty w Genewie 12 grudnia 1927 roku mało się różni od poprzedniego stanu wojennego. Minister Zaleski dobrze jednak uczynił, jako człowiek przewidujący, wypowiadając wyrazy nadziei. Minister Zaleski stwierdza, że stosunki Polski z Rosją i Niemcami weszły obecnie w fazę łagodniejszą, lecz powstaje pytanie czy to uspokojenie nie jest czysto powierzchowne i czy nie jest ono spowodowane jedynie życzeniem Stresemanna uniknięcia we

Wschodniej Europie wszelkich zatargów, które opóźniłyby ewakuację Nadrenji przez Francuzów, Anglików i Belgów. Wystrzegajmy się jeszcze — pisze „Pertinax” — uważania za zasadniczą zmianę frontu tego, co prawdopodobnie jest tylko taktyką, zmierzającą do wręcz odmiennego celu.

„Temps” w artykule wstępnym zaznacza, że z całego przemówienia odnosi się jak najbardziej pokrzepiające wrażenie. Czuje się, że Polska pewna siebie, pewna trwałości sojuszu przez nią zawartych posuwa się zdecydowanie na drodze do rozwiązywania wszystkich zagadnień, które pozostawia nierozstrzygniętymi od czasu jej odbudowania. „Temps” oświadcza, iż najważniejszy ustęp przemówienia ministra Zaleskiego odnosi się do stosunków polsko-niemieckich. Minister Zaleski stwierdza zachowanie delegacji niemieckiej w Genewie w czasie rozpatrywania konfliktu polsko-litewskiego.

W tem należy widzieć wpływ dodatni polityki Stresemanna. Trudno oczywiście żądać, aby niemieckie wrażenie wywołane rewindykacjami nacjonalistów niemieckich w kwestji granic Polski rozwijało się z dnia na dzień — faktem jest, że napięcie między Berlinem a Warszawą znikło prawie zupełnie co w znacznej mierze przypisać należy osobie temu kontaktowi w Genewie pocztowo między ministrem Stresemannem a ministrem Zaleskim a ostatnio między Stresemannem a Marszałkiem Piłsudskim. Kontakt ten więcej daleko zdziałał niż długie pertraktacje dyplomatyczne.

Objęcie urzędowania przez nowy rząd litewski.

RYGA, 13. I. (Pat.) Nowy rząd objęł urzędowanie po wypowiedzeniu się sejmowi w sprawie jego stosunku do rządu. Sejm zbiera się na zwykłą sesję 20 b. m. W dniu dzisiejszym o godz. 1 popoł. odbyła się konferencja przedstawicieli wszy-

stkich grup wchodzących w skład nowej koalicji w celu opracowania oświadczenia rządowego oraz zdecydowania czy nie należałoby zwołać natychmiast nadzwyczajną sesję parlamentu.

Bolszewicki wyrok śmierci na papieża.

RZYM, 12. I. (Pat.) (Havas). Watykan otrzymał z Moskwy notyfikację wyroku skazującego papieża na karę śmierci za popieranie przez udzielanie pomocy finansowej ruchu antybolszewickiego.

Potępienie tylko wojny agresywnej.

PARYŻ, 13. I. (Pat.) „Petit Parisien” podaje, że Briand przesłał Kellogowi odpowiedź na jego ostatnią notę, w której wyjaśnił, iż Francja chce ograniczyć się do

potępienia w przyszłym pakcie jedynie wojny agresywnej, gdyż pakt ten ma być wielostronny.

Propozycja sekretarza Stanu Kelloga.

PARYŻ, 13. I. (Pat.) Odpowiedź Kelloga na ostatnią notę Brianda w sprawie potępienia wojny stwierdza, że pomiędzy Francją a Stanami Zjed. osiągnięta została zgoda co do wielostronnego charakteru proponowanego traktatu. Zauważa jednak, że procedura proponowana przez

Brianda, a polegająca na tem, że Francja i Stany Zjed. podpiszą przedmiotowy traktat, który byby następnie przedstawiony do zaakceptowania przez inne państwa stawiałyby te państwa wobec traktatu ostatecznego, który mógłby okazać się dla nich niemożliwym do przyjęcia.

W konsekwencji Kellog proponuje, aby oryginalna formuła Brianda wysunięta w czerwcu ub. roku, a przewidująca bezwarunkowe potępienie wszelkiego rodzaju wojny, jako instrumentu polityki narodowej stała, się przedmiotem wstępnej dyskusji z innemi wielkimi mocarstwami celem zawarcia paktu i układu na warunkach zaproponowanych przez traktat.

Jeśliby Francja zgodziła się na to Kellog proponuje, aby Francja i Stany Zjed. przesyłały do Anglii, Niemiec, Włoch i Japonii tekst propozycji oryginalnej Brianda, podkreślając, iż dyskusje wstępne należałoby rozpocząć między wspomnianymi państwami do czasu zawarcia ostatecznego układu między Francją a Stanami Zjednoczonymi.

Z tego więc, co powiedzieliśmy dotychczas, widać, że każde z państw, które rozporządzało Ziemią Litewsko-Białoruską z różnych wprawdzie pobudek i w różnych celach, ale doceniało w pełni te właściwości, które w sumie składają się na propagowaną przez nas ideę krajowości.

(D. c. n.).

Spłonęło pięcioro dzieci.

FILADELFA, 13. I. (Pat.) Podczas pożaru, który wybuchł w jednym z budynków na przedmieściu Gennettown, spłonęło 5 dzieci. Ogień powstał od zapalniczki, którą dzieci bawiły się rzuciły do komody z zabawkami.

Pani L. Lewin-Zakhejmowej składamy tą drogą najserdeczniejsze współczucie z powodu zgonu (w Moskwie) jej nieodżałowanego ojca
B. P. RUBINA LEWINA
Rodzina Brencowskich.

Wiadomości polityczne.

Dyrektor P. A. T. p. Piotr Górecki powrócił z Moskwy, dokąd wyjeżdżał w sprawach służbowych. (Pat.)

Pod przewodnictwem p. ministra Reform Rolnych dr. Witolda Staniewicza odbędzie się dnia 16 i 17 stycznia r. b. w Ministerstwie Reform Rolnych zjazd „prezów Okręgowych Urzędów Ziemskich z udziałem prezesa Rady Nadzorczej oraz dyrektorów centrali i oddziałów Państwowego Banku Rolnego. (Pat.)

Na drogach sojuszu z Rumunją.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

We wtorek 11 b. m. odbyła się staniem T-wa Krajowego w Warszawie prelekcja prof. USB. Limanowskiego w obecności poselstwa rumuńskiego i licznych gości p. t. „Na drogach sojuszu z Rumunją”.

Prelegent zaznajomił słuchaczy z tak zwaną małą Ententą Karpacką, do której wchodzi 4 państwa: Polska, Rumunia, Czechosłowacja i Jugosławia i która po Borysławiu urzędowała zeszłego lata zjazd w Bukareszcie.

Bardzo bogaty i ciekawy materiał obserwacyjny został skupiony i oświetlony z punktu kultu stopych, co pewien czas uciekających w Karpaty, na skutek inwazji barbarów z Azji.

Politycznie wykład był ważny z punktu głoszonego ściślejszego sojuszu z Rumunją t. j. stworzenia jednej wielkiej arterji gospodarczej od Gdańska do Konstancji, przez którą Polska może mieć otwarte drzwi do Małej Azji, a więc na Wschód.

Niemcy przed wyborami.

General Anzeiger für Dortmund ocenia w następujący sposób szanse wyborcze w Niemczech: „Należy oczekiwać z pewnością, że partja niemiecko-narodowa (Deutsch-Nationale) poniesie duże straty, natomiast ilość posłów socjalistycznych wzrośnie do liczby 160. Centrum, niemiecka partja ludowa (Deutsche Volkspartei), demokraci i komuniści zarzyskują dotychczasowy stan posiadania. Czy da się wykluczyć z rządu partję niemiecko-narodową, zależać będzie od centrum. W centrum można zauważyć pewien niepokój, bo nie wie, czy ma iść na prawo, czy na lewo. U kancelarza d-ra Marksa stwierdzić należy rozwój tendencji prawicowych. Mówi się, że i po wyborach zdecydowany jest on stworzyć koalicję prawicową. Natomiast w niemieckiej partji ludowej są silniejsze tendencje lewicowe. Może wybory wykażą, że będzie możliwym stworzyć większość, składającą się z niemieckiej partji ludowej, socjalistów i demokratów. Partja niemiecko narodowa dołoży wszelkich starań, by się utrzymać w rządzie, a należy się liczyć z faktem, że posiada ona duży wpływ na prezydenta Reeszy, Hindenburga”.

Informacje powyższe podaje dziennik demokratyczny.

Minister Reichswehry ustępuje.

BERLIN, 13. I. (Pat.) Cała prasa południowa donosi na podstawie wiarogodnych informacji z kół parlamentarnych, że minister Reichswehry dr. Gessler ma zamiar podać się do dymisji, równocześnie zaś wycofać się z życia politycznego. Minister Gessler motywuje swą decyzję złym stanem zdrowia i przeżyciami natury osobistej. Jak przypuszczają dzienniki, prawdopodobnie jutro ogłoszony zostanie oficjalny komunikat o dymisji min. Gesslera.

Z Państw Bałtyckich.

Prasa łotewska o przystąpieniu Litwinów w Polsce do wyborów.

RYGA, 13. I. (Ate). „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna, iż prasa rządowa ujawnia wyraźne zdenerwowanie z powodu postanowienia Litwinów obywateli polskich wzięcia czynnego udziału w wyborach do Sejmu. Oznaczać by to miało lojalne uznanie obywatelstwa polskiego.

Nacjonalistyczna prasa litewska pociesza się nadzieją, że postawie litewscy wykorzystają ewentualne wejście do Sejmu dla celów demonstracyjnych, aby zaznaczyć, że nie uznają przyłączenia Wilna do Polski.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!
Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Gmachy administracyjne Magistratu.

(Inwestycja miejskie).

Ratusz obecny.

Biura Magistratu mieszczą się obecnie w ciasnym lokalu przy ul. Dominikańskiej. Budynek ten ani układem swoim, ani wielkością, ani warunkami higieny nie odpowiada potrzebom sprawnej pracy urzędników i naraża publiczność gromadzącą się w biurach Magistratu na poważne niewygody.

Wzrastający zakres kompetencji samorządu miejskiego podyktowany dyktandami władz centralnych zniewała do dalszej rozbudowy administracji miejskiej. W tych warunkach najwyższy czas myśleć o odpowiednim lokalu dla Magistratu.

Budowę nowego ratusza z salą posiedzeń, gdzie się skoncentrują biura miejskie, Magistrat odkłada na razie na czas dalszy, obecnie zaś projektuje przeniesienie biur i sal posiedzeń do historycznego gmachu Ratusza i do budynku miejskiego przy ul. Ostrobramskiej (Pasażu), użytkowanego obecnie na szkoły powszechne i węgietujące handlowe na parterze.

Stary Ratusz (na Wielkiej).

Gmach Ratusza, wspaniały zabytek i pamiątka pieczołowitego stosunku do Wilna ukoronowanego estety — Stanisława Augusta, po usunięciu zeń teatru stol puskowskiem. Jest to gmach swoją potężną bryłą dominujący wśród centralnego placu miasta. Charakterystyczne zamilowanie architektonicznej chluby Wilna, Wawrzyńca Gucwicza, do potężnej skali i monumentalności, znalazło w tym gmachu najwyższy swój wyraz objawiający się z równą siłą we wnętrzu budynku i w liściach zewnętrznych. Obecnie gmach ten jest ponurą ilustracją dzieł naszego kraju: podzieleno go w sposób najohydniejszy na drobne kłitki, szacowne gzymsy i kolumny usunięto poobitkiwano; nazwę nierzadko szereg ganków i okropny drewniany labirynt schodów wtłoczony pomiędzy urozyste dostojęstwo doryckich kolumn portyku. Schody te, z inicjatywy światłego i zasłużonego miłośnika Wilna prof. Ruszczyca, rozebrano przed paru laty przy okazji odwiedzin naszego miasta przez Prezydenta Rzeczypospolitej, ale barbarzyństwo dawnych na Wileńskim Ratuszu gospodarzy dziś jeszcze oglądać możemy we wnętrzu budynku.

Przywrócenie należytego wyglądu temu wspaniałemu zabytkowi, da miastu szereg sal reprezentacyjnych tak monumentalnych, jakimi nie każda stolica poszczycić się może.

Odrestaurowany budynek Ratusza da wygodne pomieszczenie dla sal posiedzeń Rady Miejskiej i Magistratu, dla gabinetów prezydenta i wice-prezydenta oraz dla szeregu biur o mniejszym ruchu interesantów jak: kancelaria ogólna, sekcja pomiarów, biura architekta miejskiego, referatu statystycznego i Komitetu Rozbudowy.

W ten sposób miasto, przez rekonstrukcję Ratusza, spełniając nieodzowny obowiązek kulturalnej opieki nad zabytkowym gmachem, co od półtora wieku stoi w sercu Wilna, zyskuje szereg korzyści praktycznych i wspaniałe warunki reprezentacji.

Rekonstrukcję starego Ratusza zamierza się przeprowadzić tak, aby, po wybudowaniu nowego wielkiego gmachu dla potrzeb Magistratu, stary Ratusz łatwo mógł być dostosowany na pomieszczenie muzeum, zgodnie z poprzednimi projektami takiego użytkowania Ratusza opracowanymi już rysunkowo przez prof. Kłosa.

Pasaż miejski przy Ostrobramskiej.

Po usunięciu różnych dobroczynnych towarzyszy z Pasażu i szkół powszechnych resztę biur Magistratu zamierza się przenieść do domu miejskiego przy ul. Ostrobramskiej. Przystosowanie tego budynku do potrzeb biurowych nie nastreży większych trudności. Mieszczące się tam dzisiaj szkoły powszechne pozbawione boiska, słoczone w pokojach pozbawionych możliwości intensywnego przewietrzania, muszą być przeniesione bądź do nowych budynków szkolnych, bądź do innych właściwszych pomieszczeń.

Fundusze na odbudowę Ratusza i przeróbki w domu miejskim przy ul. Ostrobramskiej, Magistrat zamierza uzyskać za pośrednictwem Komitetu Rozbudowy z tytułu zwolnienia licznych pomieszczeń przydatnych dla potrzeb mieszkalniowych.

Ogólny koszt robót w Ratuszu i w domu miejskim dla pomieszczenia w nim biur przewidyuje się w sumie 700 tys. zł. Suma ta, z konieczności ograniczenia wydatków, nie uwzględnia bogatszego wyposażenia wnętrza Ratusza.

Straż ogniowa.

Obecne zabudowania straży pożarnej oraz warunki lokalne, w jakich się one znajdują, stwarzają cały szereg niedomagań, zmniejszając tem ogromnie sprawność straży.

Budowa nowych koszar i zaopatrzenie straży w urządzenia dostosowane do ostatnich potrzeb techniki pożarniczej, staje się już sprawą bardzo pilną, zaniedbanie której — z uwagi na zabytki starożytności i sztuki, w jakie Wilno obfituje — może się stać przyczyną strat niepowetowanych.

Do jednych z najważniejszych i pilnych zadań inwestycyjnych, należy zaliczyć również i budowę gmachu dla straży pożarnej.

Wybór miejsca oraz rozmiar zabudowań, musi odpowiadać wielkości terenu działania straży, przyczem należy wykorzystać naturalny zbiornik wody — tak cenna dla obrony a niedostępna obecnie rzeka, umieszczając na jej brzegu tyły zabudowań straży, co przy zaopatrzeniu straży w łódź motorową z pompą o dużej wydajności, pozwoli skutecznie bronić na wypadek pożaru dzielnicę w większości drewniane, jak Antokol i Zwierzyniec, całkowicie pozbawione wody, oraz śródmieście nadbrzeżne zabudowane składami, tartakami i t.p., stanowiąc jednocześnie i pogotowie wodne w innych wypadkach.

Wielkość zabudowań według szkicu projektu wynosi przeszło 17 tysięcy mtr. sześć i składa się z pomieszczenia na 16 samochodów z 8 wyjazdowymi bramami, wozowni i stajni dla taborów konnych, sali na 120 łózek, sal wykładowych, pomieszczeń warsztatowych, biurowych i mieszkalnych dla personelu kierowniczego. Koszt ogólny, ze wszystkimi urządzeniami technicznymi straży, centralnym ogrzewaniem, instalacją oświetleniową i wodną, obliczony jest na 750 tysięcy zł.

Ponieważ tak znaczny, a jednak konieczny wydatek, nie może być uiszczony z zwyczajnych wpływów miejskich, pozostaje na drodze podatku specjalnego znaleźć na ten cel pokrycie. Możliwe to jest do przeprowadzenia na podstawie art. 21 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 94 poz. 747) według zasad, wskazanych w par. 14 rozporządzenia ministra Spraw Wewn. z dn. 18/III 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 31 poz. 317).

Wychodząc z założenia, że klasa ogólna, w pierwszym rzędzie krzywdzi posiadacza własności ruchomej, należy uważać, że podatek tego rodzaju powinien obciążać proporcjonalnie wszystkich obywateli miasta. Przyjmując np. za podstawę do obliczenia podatek lokalowy, do którego dodatek 10 proc. — nie zmniejszając nadmiernie, zdolności płatniczych obywateli — wprowadzony na okres 5 letni, pokryłby całkowicie wydatek inwestycyjny, pozwalając zorganizować obronę przeciwpożarową dla m. Wilna na wzór miast zachodnio-europejskich.

Wzinstnieniu sprawnie działającej straży również są zainteresowane tow. asekuracyjne, a w pierwszym rzędzie Pol. Dyrekcja Wz. Ub., to też ze strony Tow. Ubezpiecz., jak również wojskownicy, Magistrat spodziewa się odnośnych subwencji na u-rzeczywistnienie swego zamiaru.

W gmachu projektowanym również by umieszczono „Pogotowie Ratunkowe” i „Pogotowie Techniczne” tak niezbędne przy wypadkach zepsucia rur wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych, uszkodzeniach jezdni i chodników i t. p.

Opróżniony, po przeniesieniu biur Magistratu, Straży i „Pogotowia” lokal przy ul. Dominikańskiej, służyć będzie celom handlowym i mieszkalnym. W tym ruchliwym i wybitnie handlowym punkcie istnieje zupełna gwarancja łatwego i rentownego dla miasta odnalezienia opróżnionych lokali.

Dawny „Pałac Paców” przy ul. Wielkiej własność miejska, obecnie jest tylko częściowo zajęty pod prywatne lokale dla wojskowych i Działu dwóch dywizji piechoty. Za użytkowanie tego gmachu miasto nic nie otrzymuje. Obecnie gmach jest nienależycie wyzyskany i dozorowany. Obowiązkiem Magistratu jest odzyskanie go, otoczenie należną temu historycznemu budynkowi pieczę i nadanie mu choćby poprawnego stanu.

Związane to jest także z kosztami, wysokość których określono na 200 tys. złotych. Wyłożony koszt niewątpliwie się zwróci. Czas, by miejskie gmachy wróciły do miasta i stały się rentującymi.

(w.c.)

Ukończenie zjazdu delegatów litewskich.

MIŃSK, 13.I (kor. własna). W dniu 10.I b. r. został uroczystie zamknięty zjazd delegatów chłopów litewskich na teryt. Białorusi sow., rozpoczęty w dniu 8.I b. r. W zjeździe przyjmowało udział 70 delegatów. Clou zjazdu po powitalnych przemówieniach szefa rządu i innych dygnitarzy białoruskich i wystąpieniach kilku delegatów wojennych, stanowiąca mowa Angorecisa-komunisty litewskiego, specjalnie zaproszonego na ten zjazd. Przemówienie swoje poświęcił Angorecisz głównie stosunkom panującym obecnie na Litwie Kowieńskiej.

Otóż według słów tego sprawozdawcy wynika, że na Litwie w chwili obecnej panuje niebywały w dziejach świata terror faszystowski. Rząd Waldemarsa prowadzi Litwę wyraźnie ku monarchii i już rozpoczął pertraktacje z polską burżuazją o połączenie obydwu państw (!). — Wszyscy wyżsi wojskowi Litwy są agentami polskimi (!!!) Minister Spraw Wojskowych Daurkautas, szef sztabu gen. Plechawiczus i Żukauskas — są rdzenną szlachtą polską (!!!)

Wszyscy ci ludzie pracują dla dobra burżuazyjnej Polski, a na zagładę niepodległości litewskiej. Jedną jedyną partią, która potrafi obronić tę niepodległość — jest partia komunistyczna (???) Informacje — uderzające. Szczegółowe zadośćciśnienia rządowi białoruskiemu tak do-

Jak prasa litewska przyjmuje przedstawicieli polskiej prasy.

„Lit. Zin.” piszą w art. p. t. „Druga jaskółka”:

„Po korespondencji „Kurjera Warszawskiego” p. Kodzi, bawi w Kownie przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej p. Oryng. Jest to, że tak powiemy, druga jaskółka w nowej erze stosunków z Polską. Stopniowanie, według którego Polska dąży do nawiązania normalnych stosunków z Litwą, objawiło się również w wizycie przedstawicieli prasy polskiej. P. Kodz jechał do Litwy drogą okrężną i, po przybyciu do Kowna, obracał się przeważnie w redakcji prasy opozycyjnej. P. Oryng, po otrzymaniu od p. Waldemarsa pozwolenia na przyjazd do Litwy, wyobraził sobie, iż po decyzji w Genewie nie może być już żadnej linii demarkacyjnej między Litwą a Polską. Z Warszawy zawitał on wprost via Wilno do Kowna. Gdy zaś miał możność przekonać się, iż linia demarkacyjna jeszcze istnieje, polski Pat (agencja telegraficzna) rozłożył po całym świecie, iż pokój we Wschodniej Europie znajduje się w niebezpieczeństwie.

W Kownie p. Oryng odwiedza przeważnie osoby urzędowe. Jego zadaniem jest, jak widac, zbadanie gruntu dla przyszłych litewsko-połskich

rokowań. Centralnym punktem tych „badań” jest niewątpliwie wywiad p. Orynga z premierem. W wywiadzie oprócz innych pytań, które p. Oryng zadał p. Waldemarsowi, zwraca na siebie szczególną uwagę pytanie, które dotyczy „wznowienia historycznych związków między Litwą a Polską” z chwilą kiedy stosunki między temi państwami wejdą na tory normalne.

Ma się wrażenie, iż Polacy całkiem poważnie rozmyślają nad starodawną unią między Litwą a Polską. Historia niczego ich nie nauczyła. Imperjaliści warszawscy sądzą, iż naród litewski uważa za dobrodziejstwo tę pańszczyznę, w którą lud litewski dzięki pomienionej unii popadł. Nie spozostają oni również tych zmian, które nastąpiły w Litwie w tym względzie. Nie widzą, iż lud nasz, zdobywszy wolność, jest zdecydowany bronić jej do ostatka. Wówczas, gdy imperjaliści polscy trzymają w swych rękach zagarniętą stolicę Litwy (?) przypomnienie o „związkach historycznych”, brzmi bardziej nieznosnie, niż brzmiałby dawniej.

Zapewne dyplomata nie dopuściłby się takich przypomnień wobec niedalekich rokowań. Podobne przypomnienia mogą dać tylko wyniki ujemne”.

Argentyna a panamerykańska konferencja.

BUENOS AIRES, 13.I (Pat.) Ogłoszono tu półoficjalne oświadczenie, według którego wraz z gdyby panamerykańska konferencja w Hawanie zajęła się zagadnieniem nicaraguańskim, delegacja

argentyńska nie przedstawiła kwestii stosunków prawnych pomiędzy Stanami Zjedn. a Nicaraguą, stanowiąc zgodnej z tradycją zasady prawa do samodzielnego rządzenia się.

Z walk w Nicaragui.

WASZYNGTON, 13.I (Pat.). Departament marynarki otrzymał wiadomość, że bomby rzuca-

ne przez samoloty amerykańskie, zabity w Nicaragui 10 zwolenników gen. Sandino.

Dokoła nielegalnego transportu broni.

BUKARESZT, 13.I (Pat.). Agencja Rador donosi: Odbito się tu p. d. przewodnictwem premiera Bratjanu posiedzenie Rady Ministrów, na którym zastępowy ministra spraw zagranicznych

m. n. Duca wygłosił expose na temat nielegalnego transportowania broni przez Węgry. W sprawie tej Rumunja działa w porozumieniu z pozostałymi państwami Małej Ententy.

Miasto zniesione z powierzchni. 9.000 osób bez dachu nad głową.

RIO DE JANEIRO, 13.I (Pat.). Wskutek powodzi, miasto Diamantina w stanie Minas-geraes zostało niemal całkowicie zniszczone z po-

wierzchni ziemi. Zgórą 1000 domów zostało zniszczonych. 9.000 osób pozostało bez dachu nad głową.

Walka między 700 strajkującymi i policją.

DENVER, 13.I (Pat.). Według doniesień z Waldenbarga został tam wprowadzony pewnego rodzaju stan oblężenia w następstwie starcia pomiędzy policją a strajkującymi górnikami.

700 górników przedelfilowały przez ulice miasta udało się do głównej siedziby związków robotniczych gdzie byli oblegani przez policję. W związku z tem doszło między górnkami i policją do walki, która trwała godzinę. Wbrew poprzednim wiadomościom zabity został tylko jeden ze strajkujących, kilku zaś odniosło rany.

Stracenie sprawcy seksualnego morderstwa.

BERLIN, 13.I (P. t.). Na dziesięć wiecienia Ploetzensee nastąpił dziś o godz. 7 min. 40 rano straconie Boethera, który dopuścił się na t. b. obojca seksualnego morderstwa hr. Lambsdorfa i jego małżonki Senty Eck. Pruskie Ministerstwo Sprawiedliwości oraz rząd pruski odrzuciły podanie o ułaskawienie wniesione

przez obrońców Boethera. Do ostatniej chwili obrońcy czynili jeszcze wysiłki w celu odroczenia terminu stracenia, powołując się na orzeczenie lekarzy, które stwierdza, że Boether, który już w czasie popełnienia mordu był nie normalny popadł ostatnio w wężelnię w obłąkanie i nie chciał przyjmować pożywności.

Dzień Uroczystego Poświęcenia

Radjostacji Wileńskiej.

Fala 435 mtr. — niedziela 15-go stycznia 1928 r.

Polskie Radio Wilno.

- 10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej (na wszystkie radjostacje) Celebry: ks. prałat Hanusowicz — kazanie wygłosi ks. Kanonik Żebrowski.
- 12.00 Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny.
- 12.10 Transmisja poranku symfonicznego z Filarmonji Warszawskiej.
- 14.00 Transmisja trzecich odczytów rolniczych z Warszawy.
- 15.00 Nadprogram i komunikat meteorologiczny.
- 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filarmonji Warszawskiej.
- 16.30 Przerwa.
- 17.00 Uroczystość otwarcia Radjostacji Wileńskiej.

Przemówienia: naczelnego dyrektora Polskiego Radja Zygmunta Chmaka; wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza; przedstawicieli duchowieństwa; wojskownicy i radjostuchaczy. Hymn państwowy odegra orkiestra. Pieśni wykona chór męski „Echo” pod dyr. prof. Władysława Kalinowskiego. (Transmisja na wszystkie radjostacje).

17.40 Auajcja Literacka: „Sonety Krymskie” Adama Mickiewicza. Wykonawcy: przewodnik: Ferd. Ruszczyk, piełgrzym: Juliusz Osterwa, mirza: Józef Karbowski. Tło muzyczne w o-

skonałe zorientowanych w zawikłanej sytuacji litewskiej i dostarczających tak sensacyjne wiadomości informatorów.

Życie białoruskie.

Jednodniówka białoruska.

Ostatnio ukazała się w Wilnie, jednodniówka białoruska p. t. „Wybuch”, skierowana przeciwko czołowym działaczom Białoruskiej Rady Narodowej p. Pawlukiewiczowi w Wilnie. Podpisał tę jednodniówkę niejaki Pławsiuk. Sądząc z treści jest to druk konkurencyjny (na tle pracy samorządowej) grupki Mitkiewicza w Baranowiczach. Charakterystyczną cechą ulotki jest analfabetyzm zarówno pod względem stylizacyjnym jak i językowym, zaciemniający miejscami właściwą treść pisemka. (Sm).

Z Litwy Kowieńskiej.

Brednie „Lietuvisa” o decyzji genewskiej.

KOWNO, (ATE). Organ narodowców litewskich „Lietuvis” w artykule wstępnym p. t. „Nasza interpretacja nie zmieniała się” przypomina różnice oceny decyzji Ligi Narodów z dnia 10 grudnia w sprawie zatargu polsko litewskiego, jaka zaznaczyła się w dwóch obozach litewskich, w t. zw. obozie opozycji i urzędowym.

Streściwszy poglądy obu obozów „Lietuvis” zaznacza, że Rada Ambasadorów nie jest instytucją sądową, lecz polityczną i że procedura sądowa nie może być stosowana z całą stanowczością. Z drugiej strony skarga Litwy dotyczyła nie tylko prześladowań Litwinów przez Polaków, ale także wskazywała na głębokie przyczyny. Dlatego też Liga Narodów aprobowała dalej istotne podstawy porozumienia litewsko-polskiego.

Naród litewski dążył przez cały czas nie tylko do rozstrzygnięcia swoich spraw z Polską, lecz do rozstrzygnięcia takiego, któreby zaspokoilo najżywniejsze interesy naszego narodu, dlatego też poruszenie istoty zatargu polsko-litewskiego w Genewie nie było niepowodzeniem, a przeciwnie, dążeniem do tego, czego się pragnie. Nie jest również niepowodzeniem dla Litwy zniesienie t. zw. „stanu wojny”. Litwa nie walczyła i nie zamierzała walczyć z Polską, przyrzekała to w umowie suwalskiej. Poczynione obecnie oświadczenie o nie istnieniu stanu wojny nie może być niczem innym, jak pewnego rodzaju powrotem do tego, co Litwa uczyniła w r. 1921 przez wstąpienie do Ligi Narodów. Dodatkowo oznaczać też należy obliczenie rokowań z Polską. Przez obliczenie Litwa nie rzekła się swego stanowiska. Upornym unikaniem pozytywnych praw nie mogliśmy przecież niczego osiągnąć.

Co się tyczy rzekomych ustępstw ze strony litewskiej w Genewie, to należy przypomnieć, że chociażby one i były, — to nie każde ustępstwo jest przegrane i nie każde cofnięcie — klęską.

Może być przeciwnie: taktyka Waldemarsa w Genewie została przez wszystkich przyjęta z żywą przychylnością (!). Polska uznała niepodległość Litwy i jej teryt. rjalną nietykalność. Wyłączenie zaś zgłoszonych przez Litwę spraw w szeregu kwestii spornych nie było dla Litwy niczem innym jak ich wzmocnieniem. Decyzja Rady Ambasadorów — ten akt jednostronny i polityczny — była możliwa jako akt przymusu. Musi jednak zniknąć tam, gdzie przymus zostaje zastąpiony przez dobrowolne porozumienie. W ten sposób dzień 10 grudnia przyniósł Litwie prawdziwe zwycięstwo. Stwierdząmy to również po upływie całego miesiąca od czasu decyzji genewskiej.

Curiosum stanu wojennego w Kownie.

W związku z przypadającym w dn. 14 b. m. rosyjskim Nowym Rokiem — komendant miasta Kowna zezwolił na chodzenie po mieście w nocy z piątku na sobotę ale... tylko prawosławnym. Bez komentarzy. (Red.).

Dokoła rugów z Magistratu m. Kowna.

Zarząd miejski m. Kowna postanowił wysłać do Departamentu Samorządowego pismo protestujące przeciwko usunięciu referenta zarządu miejskiego adwokata Cmkowskiego, naczelnika oddziału ochotniczej straży ogniowej Maksowa. Co do innych pracowników, którzy mają być usunięci Zarząd wyraził życzenie, aby zlecono mu stwierdzić, jak ci pracownicy pracują, by później w odpowiedni sposób na to zareagować.

KULTURA I SZTUKA.

Iwaszkiewicz w „Nouvelles Litteraires”.

W ostatnim numerze paryskich „Nouvelles Litteraires” wydrukowana została nowela Iwaszkiewicza p. t. „Nowa miłość”. Jest to druga nowela polska po Reymonie, drukowana w tem poczytnym piśmie.

W sprawie projektowanej wystawy średniowiecznej sztuki kościelnej.

Dyr. Muzeum Narodowego d-r. F. Kopera, mówiąc o projektowanej na wiosnę wystawie średniowiecznej sztuki kościelnej w Krakowie, oświadczył, że zasadniczo przeciwko zamiarom inicjatorów. Zdaniem jego, stan zabytków tych jest naogół bardzo zły. W kościołach mamy wiele obiektów sztuki zniszczonych. Koszt sprowadzenia ich, a potem odesłania byłby tak znaczny, iż przekraczałby możliwość finansową organizatorów wystawy. Jedynie racjonalnym postępowaniem wobec zagrożonych dzieł sztuki jest umieszczenie ich w muzeach. Natomiast warto i łatwo urządzić można wystawę rękopisów z miniaturami, których tak niesłychanie cenna, a mało znaczna kolekcja znajduje się, na przykład, w archiwum katedry wawelskiej.

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.

Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje od godz. 9—6. 140-3

Z Rosji Sowieckiej.

Karać bez litości.

MOSKWA. (Pat). Prezydium Sądu Najwyższego publikuje postanowienie mocą którego w stosunku do przestępstw kontrowersyjnych dokonanych po 1 stycznia 1923 r. sądy winny zachowywać się jak dawniej t. zn. bez litości, wychodząc z założenia, że przestępstwa te albo są echem działalności kół emigracyjnych i rządów obcych wrogich ZSSR, albo wyrastają z oporu, jaki przeciwnie obecnemu ustrojowi warstwy społeczne stawiają polityce przeprowadzanej przez rząd sowiecki. Wobec przestępstw tej kategorii wyroki muszą być twarde i bezwarunkowo zawierać zasadę pozbawienia wolności osobistej.

Jeszcze 100 aeroplanów dla armii sow.

LENINGRAD. 13. 1. (kor. wł.). Na posiedzeniu okręgowej rady osowiającemu w Leningradzie, generalny sekretarz tego towarzystwa oświadczył, że oprócz już oddanych dla użyciu armii 30 aeroplanów, przewidziana jest w roku bież. budowa na środki funduszu „Nasza odpowiedź Czerwienowi” nowych 100 samolotów.

Z Białejrusi Sowieckiej

Prasa białoruska o radiostacji wileńskiej.

Niejednemu zwolennikowi Sowietów na terenie Wileńszczyzny przeszkadza radiostacja wileńska w „duchowym” obcowaniu z Sowietami. Niektórzy, więcej zapałom miłośnikom sowieckich audycji radiowych, radio wileńskie stoi wprost ciążą w gardle. Jaskrawym tego dowodem służy pełny beztroski złości i napadów na naszą radiostację list jednego z takich amatorów, umieszczony w mińskiej „Zwiedzie”. List ten zamieszczamy poniżej w streszczeniu.

„Białoruś zachodnia—pisze sympatyk komunistycznych radio-audycji—zrobiła kolosalny postęp w sprawie radiofonizacji. Według obliczeń dyrekcji poczt i telegrafów na terytorium t. zw. kresów wschodnich znajduje się parę tysięcy aparatów odbiorczych w przeważnej swojej części odbierających audycje z Mińska.

Z intencji „osadników” obawiających się propagandy komunistycznej głoszanej przez fale eteru, zbudowano w Wilnie jako odtrutkę na komunizm, małą 0,5 kilowatową (zamiast projektowanej 10 cio kilowatową) radiostację nadawczą. Zadaniem tej stacji miało być, jak o tem szeroko głosiły wydane w specjalnych stacjach radiowych czasopisma lokalne, przede wszystkim walka z radio w Mińsku (?)

Jeśli walka ta, pisze w dalszym ciągu płomienny zwolennik Sowietów, ma być prowadzona przy pomocy ustawicznego przeszkadzania w odbiorze innych radiostacji, to radio wileńskie osiągnęło poniekąd swój cel.

Do kierowania tą stacją nie jest potrzebny inżynier, w tym celu wystarczy sprowadzić nawet mało doświadczonego kataryniarza, byle on potrafił naregulować mikrofon w ten sposób, by ostatni bez przerwy pisał, gwizdał, trzeszczał—jednym słowem przeszkadzał odbierać inne stacje zagraniczne (sowieckie).

I tak jest w rzeczywistości. Dla tego by osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, stacja wileńska nadaje swoje audycje akurat w tym samym czasie (??) co i stacja Mińska. Lecz daremnie są jej wysiłki. Promień działania Wileńska sięga zaledwie 30 kilometrów dla aparatów detektorowych. A poza tą granicą „prawdziwy” pracujący może znowu bez przeszkody słyszeć kochane słowa „Halo, halo—mówi Mińsk”.

Wielu jest Litwinów na Białejrusi sowieckiej.

MIŃSK. 18. 1. (kor. własna). Ze specjalnie zebranego przez władze sow. dla zjazdu delegatów litewskich materiału statystycznego wynika, że na teryt. B.S.S.R. w okolicach Witebska, Orszy zamieszkuje około 7000 Litwinów. Dla potrzeb mniejszości litewskiej istnieje 11 szkół, 19 czer-

Sytuacja klasy robotniczej w „Postępie gospodarczym Polski”.

Wszelka celowa działalność gospodarczo-społeczna przewiduje istnienie określonego planu, który polega z jednej strony na wyraźnym uświadomieniu sobie celów, do jakich się dąży oraz z drugiej—na odpowiednim zdawaniu sprawy ze środków, czyli tych możliwości, którymi się rozporządza.

Cel i środek są to podstawowe elementy logiczne wszelkiej polityki w społeczeństwie. Operuje nimi każda polityka, czy to finansowa, gospodarcza, czy też jaka inna.

Stąd też wynika doniosłe znaczenie okresowych przeglądów i porównań, co do osiągniętych wyników w poszczególnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego. Dzięki takim przeglądom staje się możliwe stwierdzenie, o ile zbliżono się do urzeczywistnienia postawionych celów oraz o ile prawidłowo stosowano posiadane środki.

Taką pracą z dziedziny polityki gospodarczej i społecznej Polski jest wydana w r. b. książka obecnego ministra Przemysłu i Handlu p. E. Kwiatkowskiego — „Postęp gospodarczy Polski”. Na tem miejscu interesuje nas przede wszystkim kwestia sytuacji klasy robotniczej w „Postępie gospodarczym Polski”.

Sprawie położenia społecznego i stosunku klasy robotniczej do produkcji, autor „Postępu gospodarczego Polski” przydaje ogromne znaczenie. Zdaniem jego, „cała przyszłość nowej Polski sprowadza się do tego, czy państwo nasze w najbliższych dziesięcioleciach stanie się wielkim, czynnym, zorganizowanym warsztatem produkcji, czy zdoła podwoić, potroić, uwielokrotnić zarówno produkcję, jak i konsumpcję na głowę mieszkańca, a temsamem przepoić cywilizacją zachodnio-europejską najgłębsze, najodleglejsze warstwy społeczeństwa—czy też przeciwnie, targając siłą w bezproduktywnych walkach i wysiłkach, stanie wobec bezmiaru bogactwa potencjonalnego w surowcach i produktach rolnych—głodne z prymitywnie skurczoną skarlawiającą konsumpcją i nieuchronnym, choć paradoksalnym towarzyszem tego stanu — bezrobociem”.

Po postawieniu w ten sposób zagadnienia, p. min. Kwiatkowski na tle istniejącej ścisłej zależności pomiędzy pomyślnym rozwojem produkcji i życia gospodarczego Polski, a dobrobytem klasy robotniczej, stwierdza, iż ogólna sytuacja

wszystkich pracobiorców ulega poważnej i korzystnej dla nich poprawie.

Daleki od nieuzasadnionego optymizmu, autor uznaje, iż obecne położenie klas pracujących w Polsce jest niezadawalające, że te właśnie klasy poniosły największe ofiary w okresie wojny i jeszcze więcej w okresie powojennym, że położenie ich jest gorsze nawet w skali względnej, niż w niektórych państwach Europy Zachodniej.

Lecz mimo to wszystko, autor stanowczo stwierdza i twierdzenie to udowadnia, iż zmiana tej złej sytuacji już się rozpoczęła i, niezależnie od drobnych wahań, nie tylko trwa, ale nawet się rozwija. Niewątpliwie wskaźnikami tej poprawy są szybki rozwój konsumpcji na rynku wewnętrznym, wzrost ilości zatrudnianych robotników w przemyśle oraz cyfry pracujących godzin, spadek bezrobocia bezwzględny i względny oraz wyrównania płac w stosunku do wzrostu wskaźników kosztów utrzymania lub wskaźników żywności w okresie z końca 1925 r.

Zastępuje też na uwagę stosunek p. min. Kwiatkowskiego do zagadnienia robotniczego na tle obecnego ustroju kapitalistycznego. Według jego zdania „robotnik i pracownik w przedsiębiorstwie nie mogą być uważani dłużej za element wojny i niepokoju, jako żywioł ustawicznie opętany i naginany do wykonania określonych zadań, ale przeciwnie należy umieć patrzeć na nich, jako na głównych współtwórców w dziele produkcji, w dziele wytwarzania i potęgowania bogactwa społecznego. Nie ignorując wcale przeciwieństw interesów, jakie istnieją między światem pracy, a kapitalizmem, autor „Postępu gospodarczego Polski” uważa za konieczne zniwelowanie tych przeciwieństw do granic nieuniknionych i naturalnych oraz wyzolenie i rozwinięcie wszystkich sił twórczych, które mogą współdziałać dla produkcji największej sumy dóbr materialnych.

Z takiego stanowiska p. min. Kwiatkowskiego względem klasy robotniczej i kapitalizmu wynika następująca bezsporna, zdaniem autora, zasada: „Niepowodzenie produkcji—to również niepowodzenie całego państwa i klasy robotniczej. Szukanie trwałego powodzenia produkcji bez myśli o powodzeniu i podnoszeniu dobrobytu warstw pracujących, byłoby absurdem lub wytworem krótkowzrocznej polityki.

X. będą rozpatrywane i oceniane przez specjalną Komisję Kwalifikacyjną.

Chcąc jednak szczególnie oświetlić te zagadnienia, które są aktualne w dobie dzisiejszej, Komitet ustalił listę tematów, które powinny być na Zjeździe szeroko omówione:

1. Stan zastosowania naukowej organizacji w różnych dziedzinach życia gospodarczego u nas i zagranicą.
2. Teoria i zagadnienia ogólne organizacji.
3. Stosowanie naukowej organizacji w produkcji z punktu widzenia osiągniętych rezultatów.
4. Zagadnienie kierownictwa.
5. Organizacja gospodarki materiałowej (maszyn, składow i zapasów surowców i produktów).
6. Psychotechnika i dobór osobowy.
7. Zagadnienia organizacji w rolnictwie.
8. Zagadnienia organizacji w budownictwie.
9. Zagadnienia stosunków pracowników i pracodawców.
 - a) warunki pracy,
 - b) wydajność pracy,
 - c) wynagrodzenie za pracę,
 - d) higiena pracy.
10. Organizacja w gospodarstwie domowym.
11. Trudności przy wprowadzaniu racjonalnej organizacji.

12. Sprawy stosowania naukowej organizacji w szkolnictwie.

13. Zagadnienia, dotyczące metod obliczania kosztów własnych.

14. Zagadnienia naukowej organizacji w administracji państwowej i komunalnej.

15. Zagadnienia naukowej organizacji w biurach.

Referaty winny być zgłaszane do Polskiego Komitetu Naukowej Organizacji w Warszawie, ul. Mokotowska 51/53 najpóźniej do połowy marca 1928 r.

W miarę postępu prac Komitetu Organizacyjnego Zjazdu będą ogłaszane komunikaty, informujące zainteresowane sfery o Zjeździe.

— Płace w rolnictwie za grudzień. Na posiedzeniu Komisji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej:

1) cenę żyta za grudzień r. ub. ustalono na zł. 39,65 gr. za 1 kwintal;

2) stosownie do tej ceny:

a) określić pensję ordynaryjną za III kwartał roku służbowego 1927/28 w powiatach:

I kategoria zł. 39,65 II kateg. zł. 34,69
III „ „ 29,74 IV „ „ 34,69
V „ „ 29,74 VI „ „ 34,69

b) płace gotówkowe stałych robotników dniówkowych, przewidziane w tabeli (art. 7) podnieść o 60% tak, że płace te za grudzień r. bież. wyniosły będą:

Grupa	Kat. I zł.	Kat. II zł.	Kat. III zł.
powiatów			
1	0,72	1,12	1,60
2	0,64	0,96	1,28
3	0,40	0,72	0,96
4	0,32	0,56	0,72

— Wypłacanie nadal zapomóg robotnikom sezonowym. Mimo, iż robotnikom sezonowym—w myśl obowiązujących ustaw nie przysługuje prawo pobierania zasiłków, w t. zw. martwym sezonie—minister Pracy i Op. Społ. zezwolił w drodze wyjątku na wypłacanie zapomóg w dalszym ciągu. Odnosi się to w pierwszej linii do tych ośrodków, w których bezrobocie szczególnie silnie daje się odczuwać.

— Państwowa pomoc doraźna dla bezrobotnych w styczniu 1928 r. P. minister pracy i opieki społecznej wydał w porozumieniu z p. ministrem spraw wewnętrznych zarządzenie z dnia 3-go b. m., którego mocą przedłuża się na m-c styczeń b. r. państwową pomoc doraźną, prowadzoną w grudniu 1927 r. dla bezrobotnych, którzy wyczerpali przysługujące im zasiłki z Funduszu Bezrobocia i byli zatrudnieni w następujących instytucjach: Mennicy Państwowej i Państwowych Zakładach Graficznych w Warszawie, w Państwowym Monopolu Tytoniowym, Zakładach Wojskowych Żywnościowych i Mundurowych w Białymstoku, Grodnie, Lublinie i Warszawie, Wytwórni Broni w Radomiu, Wytwórni Zapalników Artyleryjskich w Warszawie, Warsztatach Rusznikarskich w Cytadeli warszawskiej, 2-gim Wydziale Samochodowym w Lublinie, Okręgowej Składnicy Inżynierii i Saperów w Lublinie.

Oddzielnym rozporządzeniem powyżej wymienionych pp. ministrów przedłuża się na m-c styczeń 1928 r. państwową pomoc doraźną dla zdembolizowanych, pozabawionych pracy w górnolaskiej części województwa śląskiego.

Wreszcie trzecie rozporządzenie z dnia 3 b. m. przedłuża na m-c styczeń r. b. państwową pomoc doraźną dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia: w m. stoł. Warszawie (dla niektórych kategorii bezrobotnych), w m. Żyrardowie, pow. błońskim i gminach przyległych do miasta Błonia, oraz w szeregu miast i miejscowości w woj. łódzkiej, kieleckiej, krakowskiej, lwowskiej, lubelskiej, białostockiej, wileńskiej, poznańskiej, pomorskiej i śląskiej.

— Konsolidacja ruchu zawodowego pracowników umysłowych. Ruch zawodowy pracowników umysłowych nie jest dotychczas w Polsce organizacyjnie należy-

cie skoncentrowany. Pomijając szereg zrzeszeń drobniejszych, pracownicy umysłowi utworzyli dwie wielkie, dzisiaj szeroko już rozgałęzione organizacje zawodowe: Centralną Organizację Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych (Warszawa, ul. Szpitalna 1). Obie te organizacje stoją na gruncie bezpartyjnym i holdują zasadom ogólnym demokratycznego ruchu zawodowego, nie więc w gruncie rzeczy nie stoi na przeszkodzie bliższemu pomiędzy nimi porozumieniu.

W czasach ostatnich porozumienie to znalazło się na drodze do urzeczywistnienia. Wybitni kierownicy obu organizacji, po odbyciu szeregu narad, podpisali wspólny protokół, wskazujący na konieczność zespolenia i ujednolinitania ruchu zawodowego wśród pracowników umysłowych. Należy się spodziewać, że konsolidacja potoczy się obecnie w żywym tempie.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— Udział poszczególnych państw w Międzynarodowych Konferencjach Pracy. W dziesięciu pierwszych Międzynarodowych Konferencjach Pracy uczestniczyło ogółem 1678 delegatów, rzeczoznawców oraz sekretarzy, reprezentujących łącznie 52 państwa.

Największą ilość przedstawicieli wysłały dotychczas Anglia (144), Japonia (126), Włochy (110), Niemcy (108), Hiszpania (79), Belgia (74) i Francja (71). We wszystkich dotychczasowych konferencjach wzięli udział: Prezes Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, p. Fontaine, delegat Francji oraz pp.: Manio, delegat Finlandii, Torsson, delegat Norwegii, Sokal, delegat polski, Nolens, delegat Holandii i Hodacz, delegat Czechosłowacji.

Delegaci powyżsi, poza ostatnim, który reprezentował pracodawców, reprezentowali odnośnie rządy. Natomiast żaden z delegatów robotniczych nie uczestniczył we wszystkich konferencjach.



Gilbert Parker, przedstawiciel państw koalicyjnych w Komisji Reparatyjnej zdaje w Waszyngtonie raport ze swej działalności. Oświadcza, że cały dług niemiecki musi być dokładnie ustalony, poczem mają Niemcy spłacać bez specjalnej kontroli. Ta inicjatywa miała powstać dzięki wpływowi angielskim i amerykańskim. Anglia dąży do przedkierowania długów wojennych i nie chce dopuścić do zawarcia francusko-niemieckiej umowy gospodarczej. Ameryka chce uzyskać wolną rękę przy lokowaniu kapitałów w Europie. Gilbert Parker powraca do Europy.

Popierajcie Lige Morską i Rzeczną!

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

O czytaniu poezji.

(Dokończenie).

A oto przykład utworu na przymiotnikach głównie opartego: „Połaty się łyzy me czyste, rześiste, — Na me dzieciństwo sielrkie, anielskie, — Na moją młodość górną i durną, — Na mój wiek męski, wiek kłeski, — Połaty się łyzy me czyste, rześiste”.

Liryczna miękkość tego wiersza, mglistość konturu, wszystka nieuchwytna w bracia emocjonalna — to właśnie mięci się w owym nagromadzeniu przymiotników, które zawierają jednak element porównawczy, jak to się po bliższym zbadaniu okazuje. Podobnie znamienne jest unikanie przymiotników w pieśni ludowej, która przecież jest uznanym już wzorem prostoty, jedności wyrazu i plastyki. Przypomnijmy również piosenki wojskowe: „Tam na błoni” „blizyście kwiecie, stoi ułan na wędzie, a dziewczyna, jak malina, niesie koszyk róż”. W całej prześlicznej strofice, poza niezbędnymi spójnikami, widzimy same rzeczowniki z czasownikami. To samo w popularnych a pięknych piosenkach „By-

waj, dziewczę zdrowe, ojczyzna mnie woła”, jak również w pieśni „Za Niemen, za Niemen” i w całym szeregu innych.

Wielkiej potęgi koleda „Bóg się rodzi”, napisana, jak wiadomo, przez Fr. Karpińskiego swą siłą zawdzięcza właśnie temu ograniczeniu do minimum określeń przymiotnikowych.

Mając na uwadze znaczenie w stylu poetyckim tych trzech najważniejszych części mowy, możemy posunąć się dalej w swych rozważaniach, nowe zadając sobie pytanie: czemu właściwie jest styl poetycki, którego, jak tu się okazało, cechą rozpoznawczą jest obecność porównania. Styl poetycki jest wyrazem uczuciowego związku (między zjawiskami rzeczywistości. Oba pojęcia: rzecz i rzeczywistość mają tu znaczenie jaknajogólniejsze i stosują się zarówno do świata zewnętrznego jak i wewnętrznego (natury, w psychiki człowieka). Mięci się w nich i przedmiot i czynność sama, rzeczownik i czasownik.

Poezja, jako sztuka dynamiczna, w przeciwieństwie np. do sztuk plastycznych, które są statyczne, jest umysłowym ruchem. Proces apercpcji dzieła poetyckiego, dokonywa się w określonym ułamku czasu. Innymi słowy poezja oraz jej pramacierz muzyka, należą do zjawisk czasowych tak jak sztuki plastyczne należą do prze-

strzennych. Innymi słowy poezja, zgodnie z etymologicznym znaczeniem tego słowa, jest istotnym działaniem określonych wartości emocjonalnych na psychikę.

Teraz wróćmy do podanego uprzednio określenia stylu poetyckiego, jako wyrazu związku uczuciowego między zjawiskami świata. Formułąmi tego związku są t. zw. figury stylistyczne: porównanie, przenośnia i inne. Jeżeli poeta mówi: „Ojczyzno, jesteś jak zdrowie” wyraża tu w formule porównania najgłębszy związek emocjonalny, istniejący między ojczyzną a zdrowiem.

Słynne Norwidowe powiedzenie o artyście, jako o tym, który „organizuje wyobraźnię”, jaknajlepiej potwierdza tę tezę. Odkrywanie i wyrażanie związków między rzeczami — to właśnie organizacja świata w płaszczyźnie uczuciowej, nieskrepowana organizacją fizyczną, dokonywująca się w umyśle człowieka na mocy poznawanych przez naukę praw przyrody.

Racjonalne organizowanie rzeczywistości przez naukę nie uniemożliwia wcale irracjonalnego organizowania tejże przez sztukę, czyli poezję.

Niemna bynajmniej sprzeczności istotnej między tymi dwoma procesami.

Z tego co powiedziałem okazuje się, jak bardzo zależna jest war-

tość dzieła poetyckiego od materiału językowego, użytego przez pisarza. Dobór odpowiednich wyrazów daje utworowi siłę wyjątkową i nie zastąpioną. Stąd wniosek, że forma wiersza, a więc rym, rytm, figury stylistyczne, z których jak się okazało, najważniejszą jest porównanie — ta forma musi być wyrazem konieczności. To znaczy, że wśród elementów idealnie doskonałego utworu poetyckiego, nie powinien znaleźć się ani jeden, który mógłby być na tem miejscu zastąpiony przez inny element, choćby pokrewny. Wszystkie składniki wiersza muszą wzajemnie się wiązać uzupełniać i tłumaczyć. Wiersz, bowiem, jest kondensacją pewnych wzruszeń. Wrażenie przelewania się treści poza formę, wrzenie uczucia w hermetycznie zamkniętym naczyniu, wciąż grożące wybuchem — takie wrażenie na czytelniku wiersz powinien wywoływać.

Oczywiście — wywoła on wrażenie tem większe, im bardziej przygotowanego znajdzie słuchacza.

Przyrodzona wrażliwość czytelnika na piękno, jego skłonność do bezinteresownych wzruszeń estetycznych — odgrywa tu pierwszorzędną rolę.

Tak jak na człowieku pozbawionym słuchu, na człowieku niemuzycznym, żadnego wrażenia nie wywrze wysłuchanie naj-

piękniejszego choćby utworu Szopena, tak samo czytelnik, pozbawiony minimalnej choćby dozy *sluchu poetyckiego* — obojętnie prześlizgnie się wzrokiem po wierszu Mickiewicza czy Słowackiego, przemawiającym nie do rozumu, czyli zdrowego rozumu, którym się szczycie słusznie, ale do uczuć i do serca.

Nie rozsądki, ale sercu poezja odkrywa nowe światy i łączy nie w umyśle, ale w duszy zjawiska tak nieraz dalekie sobie w życiu codziennym.

I to jest najcudowniejszym przywilejem poezji, że *świat rozbiła na nieskończony szereg gatunków, rodzajów, klas, na kategorie organiczne i nieorganiczne, na grupy abstrakcyjne i konkretne*, — że wszystkim tę zawilgotnioną rzeczywistość sztuka i poezja harmonizuje i organizuje w *jedność doskonałą, niewzruszoną, niepodlegającą rewizji z biegiem czasu, jak wszystkie inne dziedziny twórczości, wyrastające z podłoża rozumowego*.

W zapomnienie i nieużytek odchodzą księgi mądrości ludzkiej, ongiś wydające się ostatnimi słowami myśli poznawczej względnie poznania podważa najbardziej zdawało się niewzruszona, niepodlegająca rewizji z biegiem czasu, jak wszystkie inne dziedziny twórczości, wyrastające z podłoża rozumowego.

TADEUSZ SZELIGOWSKI.

W Dźwińsku.

Garść wrażeń.

Los tak chciał widocznie, bym w niecały miesiąc znów stanął w stolicy polskich Inflant, w Dźwińsku. Tym razem miałem sposobność przyjrzenia się bliżej życiu polskiemu mi. sta. oraz tamtejszej kolonii polskiej. Asumpto do tego dał bal zorganizowany przez Polaków zamieszkałych w Inflantach, z którego dochód przeznaczono na subwencjonowanie studentów, kształcących się na wyższych uczelniach w Polsce.

Bal zgromadził elitę polskiego towarzystwa Dźwińskiego. Wśród tańca i wiru zabawy, można było zaobserwować wiele ciekawych rzeczy, często trudnych do ujrzenia, w warunkach mniej korzystnych, a mianowicie w mniejszych skupieniach.

Nie mogłem mimowolnie oprzeć się wrażeniu, że pomimo wszystko nie jestem zagranicą, lecz właśnie w zakątku własnego kraju. Mowa polska rozbrzmiewała swobodnie dookoła. Łotewskie towarzystwo, reprezentowane na balu, dostosowywało się naogół do otaczających Polaków i specjalnie nie odbijało od całości. Nawet frencze wojkowych, tego samego kroju jak polskie, przypominały naszą armję; jedynie dystynkcje, odmienne od polskich wskazywały, że jesteśmy właściwie już poza granicami Polski.

Już to temperament polski jest doprawdy zastanawiający. Jaka werwa, jaki animusz bawiących się bez troski ludzi, z których niejednego wywłaszczono, materialnie nie zniszczono! ani śladu troski czy zadumy; na czas zabawy chowa każdy z nich wielkie swoje dolegliwości. Nikt nie wyrzeka ani pomstuje; każdy znosi przeważnie los jaki go spotyka — i jedyna myśl, jaka nurtuje w tych, naprawdę już kresowych sercach Inflant polskich — to przetrwać i wytrwać. Przywiązanie do ziemi naogół bardzo silne, pomimo, że upadek ekonomiczny Dźwińska zmusił wiele rodzin polskich do opuszczenia Litwy i wyjazdu do kraju. Na domiar wszystkiego, rząd łotewski fortynuje w pierwszej linii Rzeżycę, zapadła dziura, wieś kompletna, by tylko zaszkodzić Dźwińskowi. Istniał nawet projekt przeniesienia np. Sądu Okręgowego do Rzeżycy — ale dzięki usilnym staraniom czynników zainteresowanych, sprawa narazie upadła. Ale czy na długo?

Fraski takie wszakże na polskim balu nie istnieją. Narazie wre zabawa, oho czy mazurkę krakowiak porywa w swe objęcia parę za parą. Mazura tańczą i Rosjanie i Łotysze. Jest w tym rytmie na trzy z acentem na ostatniej ćwierci coś porywającego, coś, co nie pozwala nogom stać spokojnie na miejscu.

Wspomnienia okrażają mnie ze wszystkich stron. Wszak nie tak to znów dawne czasy, gdy Inflanty polskie bez żadnych zastrzeżeń wchodziły w integralny skład ziem Rzeczypospolitej; czy przypadkowo przodkowie nasi, dumni szlachcice, nie tańczyli zbyt wiele ze szkodą dla pracy kulturalnej? Trochę mamy do naszej szlachty o to pretensje.

Gwar coraz głośniejszy. Sunie para za parą. Dorodne panie, smukli młodzieńcy. Studenci. Młode pokolenie, nie znające jeszcze swej przyszłości i terenu pracy. Rozmawialem z kilkoma już „skończonymi”. Najważniejsze — co robić dalej? A raczej gdzie pracować? Czy w kraju, czy też na Łotwie. Trudno rozstrzygnąć. Jednak jakoś ciężko oderwać się od ziemi, na której się urodziło. Każdy pragnąłby pracować na ojczystym gruncie; wszak polskie Inflanty to także część własnego kraju. Przywiązanie, sentyment i... ciężka racja życia staczają boje. Wielu osiedla się w Rydze — głównie w Landlu. Zdobycie silniejszych środków materialnych pozwoli łatwiej na wytrwanie i ocalenie resztek niszczonych polskości.

Mundury tańczących oficerów łotewskich przywodzą na myśl niedawne czasy, gdy wojska polskie wkraczały zwycięsko do Dźwińska. Polska krew obficie zrosiła okoliczne pol. Łotysze byli pewien czas wdzięczni — obecnie, w miarę upływu lat zapominają coraz więcej o tem, że otrzymali Dźwińsk niemal w prezencie od Polski. Jedyny ślad, to nazwa ulicy 3-go Stycznia, data wkroczenia wojsk polskich do miasta. Starają się o ile możliwości ekonomicznie zrujnować miasto, a temsamem i polskość zniweczyć. Może to nie jest ich winą — ale wprost koniecznością dziejącą — zwaną dążyć z ramiona Rosji. Przywykająco się w ciągu wielu dziesięcioleci lat do panowania kultury rosyjskiej; nauczono w nią wierzyć. Chętnie mówią Łotysze po rosyjsku. Widocznie czują tragedję swej sytuacji politycznej. Obiekt, na którym się ściera polsko rosyjska rywalizacja o wpływy na Bałtyku.

Po chwili tańca siadam, by nieco odpocząć. Zbliża się do mnie najpopularniejsza postać Dźwińska konsul polski p. Świerzbowski. Bardzo szanowany i niezwykle poważany tak od Polaków jakoteż Łotyszów i Rosjan. Głowa i serce Kolonii polskiej. Młodzież inflancka garnie się doń tłumnie, ufaa jego radom i wskazówkom. Toast wzniesiony na cześć młodzieży wyraża życzenie, by nie tylko w tańcu przejawiała się siła wytrzymałości inflanckiej — lecz o wiele więcej w codziennej, żmudnej pracy. Przykład wielu, którzy wyszli z tej ziemi, winien działać zachęcająco: niejący już wojewoda Manteufel, b. wojewoda warszawski Sołtan, arcybiskup Ropp — przykładów bardzo wiele — bardzo wiele.

Szereg studentów studjuje w Wilnie — kilku w Warszawie i Poznaniu. Uczą się z

Polska na szlaku międzynarodowej komunikacji lotniczej.

Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej (C. I. D. N. A.) wprowadziło od 1 stycznia b. r. nowy rozkład lotów na wszystkich swych liniach, przyczem ruch utrzymywany będzie bez przerwy zimowej. Komunikacja utrzymywana jest na liniach: Warszawa, Praga, czeska, Wiedeń, Budapeszt, Bukareszt, Białogrod, Konstantynopol, Sofja, Strasburg, Norynberga, Paryż. Odloty z Warszawy we wszystkich kierunkach w poniedziałki, środy i piątki. Taryfa pasażerska na sezon zimowy wynosi z Warszawy do Pragi 63 zł. (bilet kolejowy II kl. 79 zł.), do Wiednia 77 zł. (bilet kolejowy II kl. 84 zł.), do Budapesztu 133 zł. (bilet kol. II kl. 136 zł.), do Białogrodu 196 zł. (bilet kol. II kl. 202 zł.), do Strasburga 245 zł. do Paryża 315 zł., do Bukaresztu 280 zł., do Sofji 280 zł., do Konstantynopola 420 zł. Pasażerowie winni posiadać wizy wszystkich państw, nad którymi samoloty przelatują.

Debaty nad projektem ustawy kanalizacyjnej i wodociągowej.

Polski Instytut Wodociągowy przeprowadza obecnie w gronie swych członków szczegółową dyskusję nad projektem wkrótce mającego się ukazać rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie kanalizacji i wodociągów. Rozporządzenie powyższe przewiduje przymus kanalizacyjny i wodociągowy we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

Ewentualne uwagi lub pożądanee zmiany postanowien w wspomnianego rozporządzenia, zakomunikowane zostaną rządowi przed ostatecznym ustaleniem tekstu tego rozporządzenia.

Doniosłe projekty rolne.

Dn. 16 i 17 b. m. obradować będzie opiniodawca komisja rolna. Komisja rozważy 18 projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, nadesłanych przeważnie z ministerstwa reform rolnych.

Wśród nich znajdują się projekty rozporządzeń o statystyce rolniej, o osadach rolniczych, o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów, o uzupełnieniu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, o państwowym funduszu kredytów na podniesienie wytwórczości zwierzęcej i inne.

Zakład POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

doktorów: KARNICKIEGO, Dobrzańskiego, Erdmanowej, Aleja Róż Nr. 9, róg Małej Pohulaniki, tel. 1404 (w leżnicy d-ra Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody. 6086-2

zapalem; za infamję uchodzi zły postępek w naukach. Jest w tej młodzieży inflanckiej coś z żywotności charakteru studentów łotewskich, szalonych w zabawie, zacieklej w pracy, twardych i nieustępliwych w walce na śmierć i życie. Sam, jako rodowity lwowianin, z przyjemnością patrzyłem na młodzież, tak mi bardzo przypominającą czasy lwowskie. Ogromna jedynomyślność i solidarność — jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, cechujące tych przemitych chłopców, gotowych w myśl przysłówia i „do wybitki i do wypitki”.

Niewiasty naogół spokojne i ciche, lecz w pracy żarzące. Trwają i wytrwają nakształt dawnych kobiet.

Bo coż my w Wilnie? Żyjemy w uregulowanych stosunkach, posiadamy własną państwowość — pracujemy nad jej wzmocnieniem; ostatecznie jesteśmy panami sytuacji i robimy co uważamy za stosowne. Ale tam na Inflantach trzeba walczyć o zachowanie swej odrębności, trzeba bronić jakiegoś takiego stanu posiadania. I to walczyć w sposób pokojowy, z przeciwnikami silnym, który ma władzę w ręku. „Czasami oglądamy się na pomoc z kraju” — ale najczęściej oczekujemy jej daremnie — informowano mnie niejednokrotnie. Przeważnie nie wierzy się w możliwość uzyskania jakichś poważniejszych wpływów w Rydze. Nie mieliśmy przynajmniej dotąd szczęścia — wpływów tych uzyskać. To też Inflanty polskie zdane są na własne siły. Dzisiaj można się jeszcze rozmówić prawie wszędzie po polsku. Ale co będzie za lat pięćdziesiąt?

Zaciekleść Polaków inflanckich jest wielka. Trzymają się jak mogą, pokrzepiają wzajemnie na duchu. Uczą po polsku (szkoły polskie są przepelnione) młode, pełne zapału i wiary w swoją pracę nauczycielki, pomimo niewielu lat życia, zahartowane w częstych zapasach bezkrawych — a zajadłych. Rok rocznie wyjeżdżają całe grupy do Polski — by nabrać tchu w Ojczyźnie i znów pokrzepionym na duchu wracać w wir walki.

O tak! W Inflantach polskich wre walka nie na żarty. Naszym obowiązkiem staje się nie tylko patrzeć — ale działać. Wileńszczyzna jest do tego w pierwszej linii powołana. Trzeba obmyśleć środki — plan działania, metody. Możeby tak Akademicki Związek Inflanckich studentów U. S. B. w Wilnie dał temu początek? Wilno trzeba mocno poruszyć — by się zerwało do roboty. Sądząc z tego, co widziałem w Dźwińsku, stać chyba młodzież inflancką na wzbudzenie ruchu, któryby przyczynił się do utrzymania naszego stanu posiadania na terenie Inflant polskich. Inaczej w ciągu najbliższych dziesięcioleci przegramy sprawę z kretesem.

Dźwińsk, w styczniu 1928 r.

Wieści i obrazki z kraju.

Ruch przedwyborczy na prowincji.

Wojewódzki Komitet Wyborczy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Białymstoku.

Na zaproszenie pana wojewody białostockiego odbyło się w Białymstoku zebranie informacyjne, w którym wzięli udział przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, oraz duchowieństwa wszystkich wyznań.

Na specjalną uwagę zasługuje przemówienie p. wojewody, który wyjaśnił, że o ile wybory do poprzedniego Sejmu odbywały się w atmosferze walk o interesy partyjne, względnie interesy jednostek, o tyle wybory obecne przejdą pod znakiem doniosłości dalszej naprawy państwa, pogłębienia zagadnień gospodarczych i załatwienia konieczności państwowych. Mandat poselski nie może być nagrodą za zasługi partyjne, lecz powinien być wyrazem rzeczywistego przedstawicielstwa ludności i kraju. Dotychczasowa działalność rządu Marszałka Piłsudskiego zyskuje uznanie powszechne.

Pragnąc ułatwić licznie zgłaszającym się przedstawicielom miejscowego społeczeństwa skonsolidowanie akcji przedwyborczej i wyborczej w duchu współpracy z rządem p. wojewoda zainicjował wykonienie Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Do Bloku zgłosili akces:

Mieczysław Olszewski — w imieniu własnym,

ks. dziekan A. Chodyko, ks. Zalewski i Michał Jaroszewicz — w imieniu Chrześcijańskiej De. okracji i P. S. L. „Piast”.

Józef Grolak — w imieniu N. P. R. lewica i Związku Pracy,

Marian Jasiński — w imieniu wielkiego przemysłu,

Związki Zawodowe Pracowników Umysłowych,

Zrzeszenie Pracowników Sądowych, Więziennictwa, Drobego Kupiectwa,

Władysław Gliniński — w imieniu N. P. R. i Z. Z. P.,

Kazimierz Kisieliński — w imieniu Stronnictwa Zachowawczej Pracy Państwowej,

Władysław Olszyński — w imieniu Związku Naprawy Rzeczypospolitej i Partii Pracy,

p. Łada — w imieniu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych,

Aleksander Sawicki — miejscowa parafia prawosławna,

Włodzimierz Różgiewicz — w imieniu Związku Strzeleckiego,

Dr. Wittek — w imieniu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych,

J. Butkiewicz — w imieniu Zrzeszenia Urzędników Skarbowych.

Jako delegatów do Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zgłoszono: ks. kan. A. Chodykę, ks. Zalewskiego, M. Olszewskiego, M. Jaroszewicza, dr. Szaykowskię, b. posła K. Łaskiewicza i Wł. Olszyńskiego (w. p.).

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego w Sokółce.

8-go stycznia r. b. odbyło się u nas pierwsze zebranie Powiatowego Komitetu Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił p. starosta Stefan Wolski i wysunął koncepcję utworzenia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Zebrani postanowili powołać do życia tymczasową komisję organizacyjną i przystąpić do akcji propagandowej.

Zebranie uchwaliło rezolucję z wyrazami hołdu dla Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W skład komisji tymczasowej zostali wybrani:

Jan Urbaniński — sędzia, St. Mijas — inspektor szkolny, Gajewski — komisarz ziemski, Byczkowski — wójt gminy Kuźnica, M. Pisarski — prezes obwodu Z. P. N. S. pow., Bronisław Sokołowski — burmistrz m. Sokółki, Lenkiewicz. (w. p.)

Zjazd ziemian.

W Białymstoku odbył się zjazd przedstawieli ziemianstwa z terenu województwa białostockiego. Na zjeździe byli obecni: hr. Dzieduszycki, Hryniewicz, Jełowicki, Chrapowicki, Kisieliński, Jabłoński, Wolk, Wańkowicz, O'Brien de Lacy, Błanodzie wicz, Szczuka, Godlewski, hr. Łoś i wielu innych. Zjazd odbył się w obecności p. wojewody białostockiego Kirsta i wicewojewody Skrzyńskiego. Przeważnie omawiano sprawy związane z wyborami do Sejmu i Senatu. Mówcy podkreślali konieczność poparcia obecnego rządu, którego działalność dla dobra kraju jest istotnie niezmiernie pożyteczna. (w. p.)

N. P. R. i Związek „Praca”.

N. P. R. lewica i Związek „Praca” na gruncie grodzieńskim poważniejszej siły nie reprezentują. Grupa ta ogłosiła deklarację, że idzie do wyborów wspólnie z temi stronnictwami względnie grupami polskimi, które ustosunkują się do prac Rządu Marszałka Piłsudskiego rzeczowo. (w. p.)

Zjazd osadników.

W poniedziałek 9 stycznia r. b. odbył się w Grodnie Zjazd Delegatów Kół

Osadników Wojskowych. Na zjazd przybyli p. starosta grodzieński Robakiewicz, prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Krzyżanowski i komisarz ziemski p. Chrzastowski.

Głównym tematem obrad była sprawa przyjęcia działek wydzielanych w poszczególnych osadach na cele użyteczności publicznej i budowy na tych działkach domów ludowych i szkół powszechnych. W Piśudach, Wierciszczkach i Jeziorach budowa domów ludowych już się rozpoczęła.

Szeroko była też omawiana sprawa przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Referat w tej sprawie wygłosił oficer p. w. kpt. Młyniec. Delegaci postanowili zorganizować oddziały Związku Strzeleckiego we wszystkich osadach i pobudzić istniejące już oddziały do żywej działalności. (w. p.)

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Z miejscowej prasy. Jak było do przewidzenia, Związek Naprawy Rzeczypospolitej zdjął podpis swój, jako wydawcy, na piśmie „Ziemia Grodzieńska”. Pismo to znane z tego, że stara się tych wszystkich, którzy nie chcą iść na rękę wydawcom, szargać, zbrukać i oplwać, jest redagowane przez p. Wacława Mejera. Miejscowe dzienniki twierdzą, że „Ziemia Grodzieńska” nadużywała bezprawnie firmy Związku Naprawy. (w. p.)

— Polski Biały Krzyż. Odbyło się posiedzenie zarządu P. B. K. pod przewodnictwem adw. Zaboklickiego, na którym omawiano sprawy budżetowe i uruchomienie kursów rolniczych dla żołnierzy i podoficerów. Kurs rolniczy ma się rozpocząć jeszcze w tym tygodniu. (w. p.)

KRONIKA LIDZKA.

— Zabłocie się rusza. Zabłocie pow. lidzki zaczyna się ożywiać. Dn. 26 grudnia ub. r. pod przewodnictwem kierownika tujszej szkoły p. E. Krzysztofowicza odegrano dwie sztuki „Lekarz mimowoli” i „Z piastowego pnia”. Widzowie nie mogli się pomieścić na sali. Sztuki odegrano doskonale. Szczególnie odznaczył się Szykło Michał i Żukowski Piotr z Zabłocia. Dekoracja sceny nie powstydziłaby się żadnej innej.

Na Nowy Rok dzieci tujszej szkoły odegrały pod przewodnictwem nauczyciela p. J. Srokosza dwie komedijki: „Cudowny doktor” i „Żyd w beczce”. Publiczność za chwyciła się śmiałością dzieci na scenie, ich igraszkami artystycznymi ruchami, gestami, mową. J. Sz.

KRONIKA OSZMIAŃSKA.

Tragiczne skutki zbytn. pośpiechu. W dniu 27. X. r. b. na torach kolejowych około przystanku Kamionka, linji Wilno — Mołodeczno, znaleziono trupa kobiety, lat około 22, która została zabita przez pociąg osobowy, zdążający do Wilna. Wszczęte niezwłocznie wywiady i dochodzenia w kierunku ustalenia tak osobistości zabitej, jak też i okoliczności poniesienia przez nią śmierci, narazie nie dały żadnego wyniku. Po długich i mozolnych poszukiwaniach stwierdzono, że jest to trup Julii Chwiedkiewiczówny, lat 22, m. ki. Oszmiań. W dniu krytycznym Chwiedkiewiczówna wyjechała autobusem z Oszmiany w celu wyjazdu do Wilna. Po przybyciu na stację Chwiedkiewiczówna nie zdążyła kupić biletu, gdyż pociąg już ruszał, wsładła więc do niego z zamiarem kupienia biletu w Kamionce. Po przybyciu do Kamionki wymieniona wyszła z wagonu, lecz omyłkowo nie na tę stronę, gdzie znajduje się przystanek. Chcąc jaknajprędzej dostać się do kasy biletowej Chwiedkiewiczówna postanowiła przejść pod wagonami i w chwili, gdy była pod wagonem pociąg ruszył. Chwiedkiewiczówna trafiła pod koła, które ją zmiażdżyły.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

Znowóż nieudana symulacja. W dniu 5-go ub. m., do posterunku P. P. w Opsie zgłosił się Szymon Mikucki, m. c. wsi Kupiskiej, gm. Opsa, który zameldował, że w tymże dniu na drodze pomiędzy wsią Jodziszki, a Szepiszki, został napadnięty przez pewnego izraelitę z Braśławia, który mu zabrał 70 złotych w gotówce i dotkliwie pobił. Zaalarmowana policja niezwłocznie udała się w pościg, wszczynając równocześnie dochodzenie. W wyniku ustalono, że żadnego rabunku na osobę Szymona Mikuckiego nie było, zaś rzekomo zrabowane pieniądze tenże wydał na zabawę w m. Opsie.

Najsybszy pociąg w świecie.

Nie biegnie on, jak należałoby spodziewać się, po szynach amerykańskich, lecz we Francji, na przestrzeni pomiędzy Bordeaux a Bayonne. Jest to pociąg elektryczny, przebiegający odległość 198-u kilometrów w ciągu jednej godziny i 58 minut, co stanowi przeciętną szybkość rekordową 108-u klm. na godzinę. Pomiędzy zaś pociągami o trakcji parowej pierwsze miejsce zajmuje express Paryż Calais, kursujący z szybkością przeciętną do 94-ch kilometrów na godzinę. Na kolejach amerykańskich najwyższą szybkość nie przekracza 82-ch klm. na godzinę — na linii New-York-Filadelfia.

Przegląd społeczny.

Projekt rozporządzenia o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Generalna dyrekcja służby zdrowia opracowała i uzgodniła na konferencjach międzyministerjalnych projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Zasady, na których projekt opiera się, są podobne do zastosowanych przy zwalczaniu innych chorób zakaźnych, a więc: 1) chorzy obowiązuja się leczyć się, 2) unikać wszystkiego, co mogłoby spowodować zarażenie innych osób. Lekarze zaś obowiązani są: uświadamiać chorego co do zaraźliwości choroby i, o ile chore nie przestrzega przepisów, chroniących od zarażenia innych, zgłosić przypadek choroby.

Ustawa polska tam się różni od analogicznych ustaw w innych państwach, że podaje wyłącznie przepisy zapobiegania chorobom, pozostawiając Kodeksowi Karnemu sprawę kar za szerzenie zarazy.

Obowiązek zakładania przychodni przeciwwenerycznych i szpitali na ten cel przeznaczonych spoczywa na powiatowych związkach komunalnych i gminach miejskich.

Jedynie akcję, związaną z endemicznym szerzeniem się chorób w. n. p. na Podhalu i w portach (zgodnie z umowami międzynarodowymi), rząd bierze na siebie.

Ponadto projekt rozporządzenia znosi reglamentację prostytutek i zakazuje prowadzenia domów publicznych i domów schadzek.

Problem prostytutki w Rosji Sowieckiej.

Bolszewicy bardzo często wskazują na to, że w Rosji Sowieckiej prostytutka nie istnieje i że instytucja ta jest jedynie „przywilejem” państw kapitalistycznych. Że twierdzenie takie obliczono jest jedynie za efekt zewnętrzny, i że problem prostytutki niepokoi w równej mierze działaczy społecznych w Rosji, jak i w pozostałych państwach, wynika najlepiej z faktu, że świat moskiewski postanowił w roku bieżącym wyasygnować około 50.000 złotych na walkę z prostytutką. W Leningradzie sprawie walki z prostytutką poświęcona była niedawno specjalna konferencja, na której stwierdzono, że w mieście tem jest obecnie 102.000 kobiet bez pracy i że zachodzi obawa, iż kobiety te z konieczności staną się ofiarami prostytutki.

WIADOMOŚCI RADJOFONICZNE.

Dwa miliony radjofonów w Niemczech.

Potężny rozwój radjofonii niemieckiej ilustrują znakomite cyfry, przewyższające do dwudziestu razy polskie statystyczne wykazy. Ostatnie statystyki niemieckiego Ministerstwa Poczty i Telegrafów wykazują w dniu 1. stycznia 1928 roku przekroczenie 2 milionów zarejestrowanych radjofonów. Uruchomienie potężnej radiostacji w Zessen pod Berlinem przyczyni się niewątpliwie do dalszego szybkiego wzrostu radjofonii niemieckiej.

Radjokomunistyczny kawał w Danji.

Wielkie poruszenie wśród rzesz radjofonów w Danji wywołał fakt następujący: do kilku tygodni jakaś nieznana radiostacja posiadająca dość znaczny zasięg, nadaje prowokacyjne, w duchu komunistycznym utrzymywane, komunikaty, przemówienia i nawet specjalnie ułożone koncerty. Stacja ta nadaje na fal około 315 metrów. Dotychczas nie udało się policji duńskiej wykryć siedziska zarazy komunistycznej. Przypuszczają, iż radiostacja tam musi być za instalowana na którymś z okrętów, gdyż płośnie jej, sądząc z pomiarów gonimetrycznych fali, stale się zmienia.

Transmisje sygnałów czasu z Greenwich.

Angielska stacja radjofoniczna w Rugby, rozpoczęła w dniu 19 grudnia ub. r. nadawanie sygnałów czasu, regulowanego przez specjalny zegar chronometryczny obserwatorium meteorologicznego w Greenwich. Nadawanie sygnałów odbywa się dwa razy dziennie o godz. 9 m. 55 popołudniu. Czas podany należy rozumieć według czasu Greenwich, który różni się od naszego o całą godzinę, to znaczy w chwili nadawania sygnałów w Anglii u nas jest godz. 10 m. 55 rano i 6 m. 55 popołudniu.

Anteny trzeba uzimować zimą.

Mało kto pośród radjofonatorów uzimania anteny zimą po skończonej audycji, mniemając, iż tylko latem silniejsze wyładowania atmosferyczne mogą spowodować zniszczenie aparatu, a nawet i pożar w domu. Oczywiście zimą wypadki takie mają miejsce daleko rzadziej, niż latem, jednak podczas gwałtownej śnieżnicy anteny zostają silnie elektryzowane przez spadające płatki śniegu i, otrzymawszy w ten sposób silniejszy ładunek elektryczny, mogą spowodować zniszczenie aparatu, a w wypadkach rzadkich nawet pożar.

Ile jest stacji nadawczych w świecie?

Z zestawienia poszczególnych statystyk wynika, iż na całym globie ziemskim jest 1126 stacji radjonadawczych. Oczywiście największą ilość stacji radiowych z tej cyfry przypada na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie jest aż 685. W Europie jest znacznie mniej, gdyż znajduje się zaledwie 196 stacji.

Wiadomości przedwyborcze.

Utworzenie Kresowego Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego nauczycielstwa, kolejarzy, pocztowców i innych pracowników państwowych dla współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Wczoraj w godzinach wieczornych w redakcji „Expressu Kolejowego” w Wilnie odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji Ziem Wschodnich nauczycielstwa (Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych), pracowników kolejowych, (Zawodowy Związek Drużyn Konduktorskich, technicy kolejowi, bezpartyjni członkowie innych związków kolejowych), pracowników poczty, telegrafów i telefonów, koło pocztowców w Wilnie, technicy pocztowi i bezpartyjni członkowie związków pocztowców i t. p.

W rezultacie ożywionych obrad uchwalono utworzyć w Wilnie „Kresowy Bezpartyjny Komitet Wyborczy Nauczycielstwa, Kolejarzy, Pocztowców i Innych Pracowników Państwowych dla Współpracy z Rządem”.

Komitet wydał odezwę, w której uzasadnia potrzebę utworzenia Kresowego Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego powyższych organizacji pracowniczych na Ziemiach Wschodnich i, podając bilans pracy obecnego rządu pomajowego w zestawieniu z rządami poprzednimi, wysuwa postulaty mas pracowniczych oraz nawołuje do poparcia Rządu i akcji wyborczej Komitetu przez zgłoszenie akcesu do współpracy na adres: Prezydium Komitetu, Wilno, Mała Pohulanka 15 m. 2 (redakcja „Expressu Kolejowego”).

Po ukończeniu się komitetu w Wilnie depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Bezpartyjny Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich w Wilnie.

Wczoraj utworzył się w Wilnie Bezpartyjny Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich, który połączył pod jednym sztandarem szereg organizacji kobiecych stojących na stanowisku współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, wybierając prezydium, które już z dniem dzisiejszym przystępuje do pracy. Komitet ten ma w najbliższych dniach wydać odezwę.

Lista Nr. 6.

Onegdaj do Generalnego Komisarjatu Wyborczego w Warszawie została zgłoszona lista ukraińskiego „Narodno-Selonskiego Sojuza”, organizacji, na czele której stoi b. poseł Paweł Wasyńczuk.

Lista otrzymała Nr. 6.

Lista Nr. 7. — N. P. R. prawica. (Tel. od wł. kor. s. Warszawy).

Do państwowej komisji wyborczej zgłoszono jeszcze jedną listę wyborczą Nr. 7. Jest to lista N. P. R. — prawicy.

3-ci Białoruski Komitet Wyborczy.

W związku z nieścisłymi informacjami o Komitecie Wyborczym białoruskiej grupy polonofilskiej Pawlukiewicz, podane przez „Dziennik Wil.”, dowiadujemy się, że grupa ta, reprezentowana przez Białor. Radę Narodową, Białor. Stronnictwo Narodowe, Białor. T-stwo Oświatowe „Praswita” i Białor. Komitet do Spraw Samorządowych, — utworzyła swój osobny komitet wyborczy jeszcze w końcu ub. miesiąca, mianowicie podczas konferencji przedstawicieli powyższych instytucji białoruskich, która się odbyła w Wilnie w dniach 26 i 27 grudnia roku ubiegłego.

Komitet ten, do którego weszło 5 członków z Wilna i 30-tu z prowincji (w tej liczbie 20 radnych samorządowych) — nosi nazwę: „Centralny Wszechbiałoruski Ludowy Komitet Wyborczy”.

Jest to po „Zjednoczonym” (nacionalistycznym) i „Włościańsko - Robotniczym” (b. „hromadowy”), 3-ci z kolei Białoruski Komitet Wyborczy.

Lista wyborcza komitetu „Wszechbiałoruskiego”, — wbrew informacjom „Dziennika”, — nafiż nie została jeszcze ustalona; stanie się to dopiero po zorientowaniu się w dezzyderatach wsi białoruskiej za pośrednictwem powiatowych i okręgowych zjazdów wyborców białoruskich, które zostaną zwołane w najbliższym czasie przez komitet. Zjazdy te między innymi wysuną ewentualnych kandydatów na listę Komitetu Wszechbiałoruskiego. (Sm.).

Pierwsze rezygnacje wyborcze.

Po rezygnacji z udziału w kampanii wyborczej grupki eserów białoruskich z Mamonią na czele reprezentowanej przez pismo „Poklicz”, świeżo p. Mitkiewicz z Baranowicz, ogłosił w paru pismach białoruskich w Wilnie list, w którym oświadcza, że z własną listą wyborczą nie występuje; nie wyklucza to oczywiście możliwości, że pójdzie do wyborów łącznie z którąś z grup białoruskich obecnie istniejących. (Sm.).

Żydowskie właścicieli nieruchomości tworzą własny komitet wyborczy.

W końcu ubiegłego miesiąca odbył się w Warszawie zjazd ogólnokrajowy de-

legatów właścicieli nieruchomości Żydów w Polsce.

W obradach zjazdu wzięli udział przedstawiciele kilkunastu miast, między innymi, z Grodna, Suwałk, Słonima i Kowla.

Zjazd ten postanowił wyłonić Centralny Komitet Wyborczy właścicieli nieruchomości Żydów oraz Okręgowe Komitety dla rozwinienia agitacji lokalnej.

Zjazd upoważnił Centralny Komitet Wyborczy do rozważenia sprawy ewentualnego przyłączenia się do któregośkolwiek z ugrupowań wyborczych, pod warunkiem jednak, aby to było ugrupowanie stojące na gruncie praworządności i niewzruszalności zasady prawa własności.

W razie gdyby kamienicznicy żydowscy nie weszli do żadnego ugrupowania wyborczego, mają oni wystawić własną listę wyborczą.

Pozatem Zjazd uchwalił opodatkować swoich członków na cele wyborcze w wysokości równej 1/8 podatku skarbowego od nieruchomości za II kwartał 1927 r., właściciele zaś mniejszych nieruchomości w wysokości równej 1/8 tegoż podatku. (jw.).

Z działalności Centralnego Komitetu Wyborczego Staroobrzędowców.

W skład powstałego przed kilkoma dniami Centralnego Komitetu Wyborczego Staroobrzędowców weszli członkowie Najwyższej Rady Religijnej Staroobrzędowców z p. A. Pimonowem na czele i szereg wybitnych staroobrzędowców z całej Polski.

Komitet wydał odezwę do staroobrzędowców całej Polski, w której przypomina, że w poprzednich ciałach ustawodawczych nikt zupełnie nie dbał o żadne sprawy dotyczące staroobrzędowców, mimo najrozmaitszych obietnic przeróżnych komitetów wyborczych. Odezwą wzywa wszystkich staroobrzędowców do zjednoczenia się, celem wybrania do przyszłego Sejmu posła staroobrzędowca, któryby specjalnie dbał o ich interesy.

Komitet opracował już swój program wyborczy, którego najważniejsze punkty dotyczą następujących spraw: obrony i dbania o wszystkie sprawy religijne i świeckiego życia staroobrzędowców; odbudowy zniszczonych świątyni na koszt państwa; wprowadzenia do szkół państwowych wykładu religii dla dzieci staroobrzędowców w języku rosyjskim; otwarcia specjalnych szkół dla dzieci staroobrzędowców z wykładem w języku rosyjskim i t. d.

Komitet Wyborczy Staroobrzędowców zamierza zblokowac się z innymi grupami, które zapewnią mandat dla reprezentanta staroobrzędowców. Dotychczas jednak ostatecznej decyzji w tej sprawie nie powzięto.

Duchowieństwu w Poznańskim niewolno kandydować do Sejmu. (Tel. od wł. kor. s. Warszawy).

Arcybiskup-kardynał Hlond nadesłał z Rzymu do władz duchownych w Poznaniu depeszę, w której zabrania kandydować duchowieństwu do Sejmu i Senatu.

Nasi wileńscy endecy w katolickim komitecie wyborczym.

Jak podawaliśmy ukończeniowi już endecki komitet wyborczy, przybrał tym razem w szatę „katolicko-narodowego”. Na czele tego komitetu stoją między innymi nieznanymi bliżej „figurami” endecki-mi wojowniczy Trampczyński, prof. Rybarski, Szekelo i t. p.

Nie brak na liście członków komitetu endeckiego i naszych wileńskich działaczy „narodowych”. Jest tam przedewszystkiem wielki działacz z „Obwlepolu” prof. Jan Oko, jest dr. Zygmunt Fedorowicz, Zofia Zyndram-Kościałkowska, Maria Iwaszkiewiczowa, Witold Węławski no i wreszcie ks. Songin.

Uchwały ostatniego zjazdu C. K. Komunistycznej Partii Polski.

W prasie moskiewskiej z ubiegłego tygodnia ogłoszone zostały uchwały odbytego ostatniego posiedzenia plenum Centralnego Komitetu (C. K.) Komunistycznej Partii Polski (K. P. P.), które poniżej powtarzamy w streszczeniu.

W rezolucji dotyczącej sprawozdania C. K. jest powiedziane, że „nie zważając na szereg popełnionych błędów, ogólna linja postępowania kierownictwa partii była prawidłowa”. Ponadto rezolucja z uznaniem podkreśla wzrost partii jako siły uwalniającej pod czas odbytych ostatnio wyborów do ciał samorządowych.

Następnie rezolucja omawia poszczególne błędne posunięcia, jakich dopuściły się poszczególne organizacje lokalne podczas wyborów do ciał samorządowych, a mianowicie:

1) szereg słabszych organizacji postąpiło oportunistycznie, zawierając bloki przedwyborcze z P. P. S. (?) bez wystawienia własnej platformy politycznej, przyczem organizacje te nie przeprowadziły szerszej agitacji wyborczej wśród mas w duchu komunistycznym, a kierowały się jedynie chęcią zdobycia mandatów.

2) W szeregu lokalnych słabszych organizacji prowincjonalnych objawiły się pewne tendencje nacionalistyczne, przyczem w organizacjach, w których większość mają Polacy, tendencje te objawiły się w postaci antysemityzmu, a w organizacjach, których większość stanowią Żydzi — w nacionalizmie żydowskim.

Następnie rezolucja wylicza cały szereg błędów, jakich dopuściło się kierownictwo partii, a mianowicie: nie wykorzystano ono w dostatecznej mierze sytuacji politycznej i nastrojów mas (?) po zabójstwie Wojkowskiego; nie oceniono ono w dostatecznej mierze znaczenia politycznego akcji protestacyjnej w sprawie Sacco-Vanzetti i nie połączyło tej akcji z akcją protestacyjną przeciwko gospodarczemu zaprzęgnięciu polskich mas robotniczych kapitałowi amerykańskiemu (?)

W sprawie opozycji w ogólnokrajowej partii Komunistycznej (W. K. P.) plenum C. K. P. P. powzięło rezolucję głoszącą, że C. K. „z całą energią poprze wszystkie kroki zmierzające do utrzymania jednolitości w ogólnokrajowej partii Komunistycznej i w Kominternie i z całą stanowczością walczyć będzie z rozłamową działalnością opozycji”.

Omawiając niebezpieczeństwo przeniknięcia opozycji do K. P. P. C. K. postanowiło: „upoważnić politbiuro (polityczne kierownictwo partii) do przygotowania i przeprowadzenia w partii kampanji wyjaśniającej antykomunistyczną w istocie treść działalności opozycji”.

Wiele czasu poświęciło plenum C. K. P. P. sprawom ukraińskim w związku z omawianiem sprawozdania z 8-go posiedzenia plenum C. K. P. Z. U. (Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy). Nie bacząc na to, że K. P. Z. U. osiągnęła pewne rezultaty, uznano jednak, że dopuściła się ona szeregu błędów politycznych, wynikających z błędnej taktyki tej partii w sprawach narodowościowych.

Jak więc widzimy, Centrale Komunistyczne nie przerywają ani na chwilę swojej działalności zmierzającej w ostatecznej konsekwencji do wywołania rewolucji w Polsce. (Li)

Z komisji wyborczych.

Ostatni termin dla sprawdzenia nazwisk w spisach wyborców przypada na niedzielę, dnia 15 stycznia b. r. Po tym dniu komisje obwodowe żadnych reklamacji uwzględnić nie będą, należy przeto jeszcze raz zwrócić uwagę, iż pominięcie nazwiska czyjeś w spisach wyborców powoduje: 1) całkowitą utratę prawa głosowania do Sejmu i Senatu, 2) niemożność zwoływania przez daną osobę, jako niewyborcę, zgromadzeń przedwyborczych i 3) utratę prawa zgłaszania list kandydatów.

W niektórych komisjach obwodowych w pewnych godzinach panuje poprostu oblężenie ze strony osób, którym komisje przesyła zawiadomienie o zakwestjonowaniu ich praw wyborczych. Wyborca winien przedstawić dokumenty stwierdzające dostatecznie zamieszkiwanie całonocne w okręgu wyborczym (Senat) lub w obwodzie w dniu 4 grudnia 1927 r. (Sejm).

Od decyzji komisji obwodowej o skreśleniu z listy przysługuje w ciągu dni 3 odwołanie do komisji okręgowej. Zażalenie winno być wniesione na ręce komisji obwodowej, która przesyła je dalej.

UWAGA!

„Złota Serja Polski”
Chłuba literatury Polskiej
„Ziemia Obiecana”
Wł. St. REYMONTA.
W rolach głównych:
Jadw. SMOSARSKA,
Kaz. JUNOSZA-STĘPOWSKI,
Ludwik SOŁSKI,
Maria GORCZYŃSKA
i Maria MODELEWSKA
182 w tych dniach w kinie „HELIOS”.

Giełda wileńska z dn. 13. I. b. r.

Banknoty. Dolar St. Zjedn.	8,86/2
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,70—4,68 1/2
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93,—
Dolarówka, 5 dol.	64—63,75
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	68,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	64,00—64,20
Akcje Wileńskiego B-banku Ziemsk.	140,—135,—
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	153,50

Giełda warszawska z dn. 13. I. b. r.

CZEKI:	
Londyn	43,49—43,38
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,07—34,98
Praga	26,415—26,35
Szwajcaria	171,79—171,36
Wiedeń	125,55—125,24
Włochy	27,21—27,09
Belgia	124,35—124,04

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	62,75—62,85
Pożyczka kolejowa	102,00
5% pożyczka konwersyjna	66,75
Konwersyjna kolejowa	61,50
Listy i oblig. Banku Gospod. Kraj.	93,00
Listy Banku Rolnego	93,00
8% ziemskie	83,00
4 1/2 % ziemskie	58,25—58,00
8% warszawskie	81,75
5% warszawskie	65,75
4% warszawskie	66,25—67,00
Dolary	8,85—8,90

AKCJE:

Bank Dyskontowy 133,50—134.	Bank Handlowy 123.
Polski 164	163,50.
Bank Zachodni 33	34.
Bank Spółek Zarobk. 94	93,75.
Grodzisk 33.	Częstocice 71,25.
Cukier 78,50	Grudek 13.
Lilpop 41,75	42,25.
Modrzejów 46	45,75.
Ostrowiec 85.	Parowoz 37.
Rudziński 50.	Zawiercie 32.
Borkowski 19.	

Popierajcie przemysł krajowy.

TADEUSZ PIWIŃSKI



artysta teatru „Reduta”, zmarły tragiczną śmiercią w d. 11 stycznia 1928 r. w dwóch charakterystycznych rolach.



KRONIKA.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— „Sobótka” w Ognisku Akademickim. Dnia 14 stycznia r. b. odbędzie się tradycyjna „Sobótka” w Ognisku Akademickim. Początek o godz. 10.30.

— Szopka akademicka. A jednak „Szopka” jak się okazuje będzie i to nie na Zielone Świątki a co w końcu bieżącego miesiąca. Praca w poszczególnych sekcjach wrę. Jedni czelują lalki w piękne szaty je ozdabiając. Inni znowóż wierze nadobne układają o wszystkich i o wszystkim co w Wilnie się działo i dzieje. Niespodziankę robią sobie fura cała. Niejeden i niejedna ze znanych w Wilnie ujęz. siebie w małej karykaturze w oświetleniu takim na jaki albo zaśluzili, albo się przynajmniej wydają w oczach miszrów ze sztuk pięknych naszego U. S. B. Szopka zawierać będzie jak zwykle trzy części t. zw. tradycyjną, herodową i aktualną.

Miejmy nadzieję, że tegoroczna „Szopka” nie będzie gorszą od poprzednich. Okazy dla ośmieszenia, gwoli wspólnej a niewinnej wesołości, wielu „cnót” obywateli grodu wileńskiego—było i jest niemało. hen.

Z POCZTY.

— Nowe agencje. Z dniem 29 listopada ub. r. zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w agencji poczt. Osowce koło Drohiczyńska Polskiego, pow. drohiczyńskiego.

Godziny urzędowe w kat. „L”.

ZE ŻWIĘZI I STUWARZ.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W sobotę, dnia 14 stycznia, o godz. 7 wieczór, odbędzie się w sali Dziekanatu Sztuki posiedzenie naukowe Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk. Na porządku referaty:

1) Prof. T. E. Modelski: „Z działalności piśm. Bernardynów wileńskich XVI i XVII w.”.
2) Prof. St. Płon: „J. A. Ram, wileński neofita-towianczyk”.
Wstęp wolny dla członków i goś. i wprowadzonych.

— Ukonstytuowanie się Zarządu T-wa Filharmonicznego. W dniu wczorajszym 12 b. m. odbyło się posiedzenie organizacyjne Zarządu Wł. Towarzystwa Filharmonicznego. Na preksa powołano p. dyrektora Oktawiana Raczkiewicza, na wice-preksa p. Stanisława Węławskiego, na sekretarza p. Olgierda Bielskiego, na skarbnika p. Ludwika Bogobowicza oraz na kierownika muzycznego p. ayr. Adama Wyleżyńskiego.

ZJAZDY.

— Zjazd żołniaków pracowników umysłowych. W r. 1928 odbędzie się w Żolynie pierwszy ogólny zjazd żołniaków pracowników umysłowych—celem wzajemnego zapoznania się i uczczenia miejscowości rodzinnej odpowiednim aktem pamiętkowym, jaki zostanie na zjeździe uchwalony. Powiadając o powyższym zainteresowanych P. T. Rodaków i Rodaczek komitet organizujący zjazd uprasza o podanie swego miejsca zamieszkania pod adresem: Komitet zjazdu Żolynia szkoła męska.

NADESLANE.

W sobotę 14 i niedzielę 15 stycznia, staraniem Bratnich Pomocy gimn. im. E. Orzeszkowej i J. Lelewela odbędzie się „Jas-ika” Rydla w sali gimnazjum J. Lelewela (Mickiewicza 38). Początek o godz. 5 popoł.

Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł. 188

Teatr i muzyka.

— „Reduta” na Pohulance. Dział o godz. 16-jej przedstawienie szkolne „Noc Św. Mikołaja” M. Szukiewicza po cenach znizonych.

— O godz. 20-jej komedia stylowa Ign. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek” z udziałem J. Osterwy, W. Osterwy, St. Karbowskiej, T. Bialkowskiego i S. Butkiewicza.

— W niedzielę o godz. 16-jej wznowienie komedji St. Żeromskiego „Ucieka mi przepióreczka” z J. Osterwą w roli głównej.

O godz. 20-jej „Niewierny Tomek”.
W poniedziałek „Ucieka mi przepióreczka”.

— Wcześór autorski w Reducie. We wtorek 17-go b. m. o godz. 20-jej odbędzie się w Reducie wcześór autorski znanych poetów dzisiejszego pokolenia Stanisława Białńskiego i Jarosława Iwaszkiewicza. Program wieczoru wypelni od czytanie przez autorów swoich najnowszych utworów. Bilety w cenie od 40 gr. nabywać można w biurze „Orbis” Mickiewicza 11.

— Wcześór staroafkańskich pieśni i ballad. We czwartek dnia 19 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Reduty odbędzie się interesujący koncert poświęcony twórczości pieśni i ballad staroafkańskich. Jako wykonawczyni wystąpi świetna piosenka i kompozytorka p. Lidja Baraban-Opińska. Program obejmuje pieśni Trubadurów, 12—14 wiek. ballady 15, 17 i 18 w. oraz kolendy francuskie. Prelekcję przed odczytem wygłosi znany muzykolog polski prof. Henryk Opieński. Bilety do nabycia od poniedziałku 16 b. m. w biurze „Orbis” Mickiewicza 11.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dział po raz drugi najnowsza komedia Wł. Perzyskiego „Lekarz miłości”.

— Niedzielnia popołudniówka. W niedzielę o godz. 4m. 30 popoł. ukaże się po raz ostatni amerykańska komedia M. Glassa „Potas i Perlmutter”. Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

ADMINISTRACYJNA.

— Oblawa na handlarzy starzyzną. Ze względu na zakaz uprawiania handlu starzyzną na rynku Łukiskim, w dniu wczorajszym przez władze policyjne zorganizowana została na rynku Łukiskim oblawa na handlarzy starzyzną. W wyniku obławy zatrzymano 50 handlarzy starzyzną, w liczbie tej rozpoznano kilka osób zawodowo trudniących się paserstwem. (S).

SPRAWY PRAWOWE.

— Konfiskata. W dniu wczorajszym Komisarjat Rządu na m. Wilno skonfiskował Nr. 1 nakładu dwutygodnika litewskiego „Życie Ludu”, za rozszerzenie fałszywych wiadomości, a między innymi za wydrukowanie artykułu p. t. „Ofiarność społeczeństwa litewskiego”, gdzie dopatrzone się cech przestępstwa, przewidzianych w art. 50 prawa prasowego, art. 129 K. k. i art. 1 odnosnego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. (s)

Radjo.

Odczyt o teatrze przez radjo.

Dzisiaj w sobotę 14 stycznia o godz. 19 znany teatrolog i kier. literacki Reduty p. Michał Orlicz; jak wiadomo, twórca pismnikowego dzieła w języku francuskim, angielskim i niemieckim p. t. „Polska dzisiaj” mówić będzie przed mikrofonem radiostacji wileńskiej o współczesnym ruchu teatralnym w Europie z nawiązaniem do życia teatralnego w Polsce.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

Fala 1111 m.

SOBOTA 14 stycznia.

11.20. Transmisja uroczystości poświęcenia gmachu chemicznego Instytutu badawczego.
16.00. Odczyt p. t. „Przygotowania nauczyciela”.
16.40. Odczyt p. t. „Gospodarcza działalność samorządu miejskiego”.
17.20. „Radiokronika”.
17.45. Program dla młodzieży.
18.55. Komunikaty P. A. T.
19.15. Rozmaitości.

19.35. Odczyt p. t. „Gustaw Daniłowski”.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.
23.30. Komunikaty P. A. T.

Na wileńskim bruku.

— Znowuż podrutek. W klatce schodowej, domu Nr. 29, przy ul. Wileńskiej, znaleziono podrutek piciu żeńskiej, w wieku około 5 dni, którego dostarczono do przytuliska Dzieciątka Jezus.

— Nazbyt ochocza zabawa. We wsi Pospiszki gm. rudzińskiej odbywała się wesela zabawa w mieszkaniu Antoniego Waduta. Bawiono się nader ochoczo, gdy wtem, pomiędzy uczestnikami rozpoczęła się kłótnia, która niezadługo przystąpiła się w gremialną bójkę. W wyniku—po wybijaniu okna w mieszkaniu oraz wystrzale z broni palnej zraniono w nogę Michała Cieleszyńskiego, zam. we wsi Rudnia. Rannego odwieziono na kurację do szpitala w N. Trokach.

Na prowincji.

— Ford ubożeje. Król samochodowy stwierdził w sensacyjnym wywiadzie, udzielonym dziennikarzom nowojorskim, iż jego zapasy gotówki poważnie zmniejszyły się. „W chwili, gdy przystąpiłem do konstrukcji nowego typu automobilowego,

SPORT.

Stały kurs narciarski.

Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego znawia stały kurs narciarski, który odbywać się będzie w każdą sobotę o godzinie 15-ej. Kurs dostępny i dla niestowarzyszonych. Zbiórka na przystani wioślarskiej Związku, Antokolska 12. Członkowie Związku i wprowadzeni goście korzystać mogą ze zwiększonej wypożyczalni nart.

Rozmaitości.

— Ford ubożeje. Król samochodowy stwierdził w sensacyjnym wywiadzie, udzielonym dziennikarzom nowojorskim, iż jego zapasy gotówki poważnie zmniejszyły się. „W chwili, gdy przystąpiłem do konstrukcji nowego typu automobilowego,

posiadałem złożonych w banku 350 milj. dolarów”. Ford nie rozpacza jednak wcale z tego powodu, dając wyraźnie do zrozumienia, iż liczy na olbrzymie powodzenie swoich nowych „fordów”, których wzmógł zbył pokryje mu z odpowiednią nadwyżką wszystkie poprzednie straty.

Nieprzewidziane kłaski radjofonji.

Amerkańscy fabrykanci pantofli stwierdzili, ku swojemu łatwemu zrozumieniu i wielkiemu zadowoleniu, iż zbył pantofli w ubiegłym roku wzmógł się o 3 miliony par. Jedno z pism nowojorskich, wysoce zaintrygowane tak intensywnym „spantofleniem” Ameryki, przeprowadziło ankietę, z której wynika, iż spowodowane ono zostało znacznym rozpowszechnieniem radja. „Obywatele Stanów Zjednoczonych, zamiast śpieszyć wieczorem na koncerty, lub do teatrów, jak to dawniej bywało, siadają dziś wieczorem w głębokich, wygodnych fotelach i puszczają w ruch radjostację odbiorczą. Ponieważ zaś lubią być w takich razach „comfortable”, więc przebijają się w pyjamy i kładą na nogi ciepłe pantofle”.

Kobieta, która słyszała własną mowę pogrzebową.

Z Nowego Jorku donoszą: Na Fanny Broyles, młodą dziewczynę, mieszkankę miejscowości Julary, w stanie Wirginia, zważyło się drzewo i tak silnie zraniło ją w głowę, że wpadła ona w stan katelepsji i leżała jak martwa. Sądono tedy, że umarła i postanowiono ją pochować.

Rzekomą nieboszczkę, która nie mogła oczu otworzyć, ani wykonać żadnego ruchu, ułożono w trumnie i słyszała ona modły, odprawiane nad sobą, oraz mowę pogrzebową, którą wygłosił pastor.

Właśnie w chwili, gdy duchowny miał położyć ciało, poczem miano zabić wieko trumny, brat zmarłej rzekomo dziewczyny krzyknął przeraźliwie. Oświadczył on, że zauważył, iż jedna z powiek nieboszczki lekko drgnęła. Zauważono natychmiast lekarza, który przedsięwziął energiczne środki wskrzeszenia mniemanej nieboszczki. Fanny Broyles przychodzi obecnie z wolna do zdrowia. Wskutek przestachu, wywołanego tak niezwykłą sytuacją, uległa ona pewnemu nerwowemu rozstrojowi.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

(ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 11 do 15 stycznia 1928 r. będzie wyświetlany film

„Księżna Gdańska” — sztuka z czasów Napoleona w 12 aktach. W rolach głównych Giorja Swanson, Arlette Marshal, Charles de Roche, Suzanne Bianchetti. Reżyser Leonce Perret. Zdjęć dokonano: w Paryżu, Wersalu i Compiègne. W poczekalni koncerty Radjo. Orkiestra pod dyktando kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10. Początek seansów o godz. 4. Cena biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następny program: „Wśród dzikich szczytów Borneo”.



„OPTYFOT”, WIELKA 66.

ZAKŁAD OPTYCZNO-OKULISTYCZNY.

Najstarsza i największa firma w Wileńszczyźnie.

Właściciele B-cia Olkieniccy.

Wielki wybór optycznych, fotograficznych przyborów. Najlepsze szkła Punktal - Zeissa.



WIELKI WYBÓR

RADJOSPRZĘTU i odbiorników od detektorowych do wielolampowych. UWAGA! Amatorzy, kupujący kompletny radjospzęt korzystają z naszych anten, baterji, lamp i głośników dla wypróbowania swoich odbiorników i jednocześnie otrzymują porady od inżyniera specjalisty.

6232-2

Tylko dziś w sobotę i jutro w niedzielę

Ceny znízione 50 gr. **MUZEM** (ul. Mickiewicza 9). Spieszcie się! Przeszło 500 eksponatów znanych postaci historycznych. Specjalny dział anatomiczno-patologiczny. Ilustrujący życie piciowe i wszelkiego rodzaju choroby: weneryczne, skórne, oczu, gardła oraz środki lecznicze na nie. Muzeum otwarte codziennie od g. 11 rano do 11 wiecz. 185

WYDAWNICZE „POGOŃ”
Sp. z o.o.

DRUKARNIA „PAX”
Ul. Św. Ignacego 5, WILNO.
Telefon Nr 8-93

Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.

CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELLE, BILETY, PLAKATY, DUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE. CENY NISKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszeni.

Fabryka mydła „BYK”

w Wilnie.

Sprzedaż hurtowa:
1) W biurze fabrycznym przy ul. Wróblej 5, tel. 260.
2) W Wojskowym Zjednoczeniu Spoż. przy ulicy Mickiewicza, tel. 476.

Marka „BYK” fabryczna.
Mydło „BYK” wyrabiane jest z najlepszych zagranicznych tłuszczów.
Mydło „BYK” pozbawione gryzących składników niszczących tkaninę, a tem samem białe.
Mydło „BYK” nie ustępuje w jakości najdroższemu zagranicznemu mydłu, jest mydłem bardzo ekonomicznym w użyciu.
Wszystkie oszczędne gospodynie biorą tylko mydłem „BYK”.
Stałe używanie mydła „BYK” daje duże oszczędności w gospodarstwie.
Zadajcie wszędzie najlepszemu mydłu do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszeni.

151-8

Czy zapisałeś się na członka
L. O. P. P.?

Zadajcie wszędzie mydła „BYK”

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE. Przyjmuje 9—12 i 5—8.

Mickiewicza 4. Tel. 1090. W.Z.P. 39 6346-27

Dr. Suszyński

Spec. choroby weneryczne, niemoc piciowa, skórne. Przyjm. od 9—12 i 4—7.

Ul. Mickiewicza 30. W.Z.P. 1 6344-15

MEBLE

najtaniej nabyć

można w D. H.

H. Sikorski i S-ka

ul. Zawalna 30.

5-96-18

Uczeń

Seminarjum Nauczycielskiego, znajdujący się w ciężkim położeniu. POSZUKUJE PRACY w czasie poszukiwań, t.j. od godz. 3-ej popołudniu. Wiadomość w Administracji „Kurjera Wileńskiego”. 197-5

Kawiarz Jadalnia Królewianka

ul. Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady, kolacje. Obiad z 2-ch dań z chlebem 1.20. Abonament miesięczny zł. 30.—. Zakąski zimne i gorące. Pivo. Gabinety. 187-9

DOKTÓR

D. Zeldowicz

choroby skórne, weneryczne, syfilis i narządy moczowych. Od 9—1, od 5—8 w.

KOBIETA-LEKARZ

Dr. Zeldowiczowa

KOBIECIE, WENERYCZNE, NARZĄDY W MOCZ. Od 12—2 i od 4—6.

Mickiewicza 24, tel. 277. W. Zdr. Nr 152 6343-16

DOKTÓR MEDYCyny

A. Cymbler

Choroby: weneryczne i skórne. Elektroterapia, słońce górskie. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 10—2 i 4—7. 6345-27

AKUSZERKA

Marja Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093 6347

Ogłoszenia

do Kurjera Wileńskiego

przyjmuje

na najbardziej

dogodnych

warunkach

ADMINISTRACJA

„Kurjera Wileńskiego”

Jagiellońska 3

HALLO!! RADJO!!

Patefony, gramofony oraz płyty gramof. i patef., jakoteż skrzypce, białajki, gitary i mandoliny, lustra, zabawki dla dzieci i różne artykuły sportowe. Maszyny do szycia.

POLECA

6168

„UNIWERSAL”

WIELKA 21.

WIELKI WYBÓR DOGODNE WARUNKI.

Humor.



— Proszę pani, jak jest po angielsku „rozbita”?
— Broken...
— No, to w tak m razie waza w salonie jest broken.

Humor.



— U kaduka! Męskie rękawiczki, a nie moje...
— A to chyba węglarz je tu zapomniął.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA.

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Noc była ciemna już jakby trochę ciemnością sierpniową, czarną i aksamitną. Ciemnością z końca lata, kiedy brzask nie przychodzi już równocześnie z dogasającą zachodnią zorzą, kiedy noc przestaje być perłowym mrokiem, a staje się czarną przepaścią, obróconą dnem do góry i tulącą w sobie, na dnie, blade światła gwiazd.

Przeleciała sowa skradającym się, mięciutenkim lotem naukos przez podwórze, potem wróciła znowu, siadła na lipie za świrnem i zahukała. Tońka drgnęła i przerwała ciężkie milczenie.

— Da Wilni już musié ciapić papka nia pojedziecie?

Stary drgnął z koleji, jak ze snu obudzony.

— Czamuż heto tak?

— Wiadomo. Hroszi zabieruć.

— Ktoż? Nla breszi ty, sobaka, czort ciabie pabieri.

Tońka, z ramionami wciąż oplecionymi dookoła kolan, jęła opowiadać jęklwym, śpięwnym głosem:

— A pan z hetym drugim, z Joachimouskim panom, u les paszli, koli od siudowo wyszli. Prosto u les. Na drywanie postali, na drywanie za gumnom, hetak pohomonili z soboj. Ja z gumna baczyla. U les paszli. Tam už ani siabie usio szto treba najduć.

31) Dzieła hroszi maich paszli. Oj, Wincusia moj, Wincusia! sounea moja.

Chwiała się cała na dwie strony, kołysała się z wolna, głos coraz bardziej przechodził w jęk.

Żybul zwiesił głowę. Zdawało mu się, że ciężkie niebo ze wszystkimi ołowianami chmurami i gwiazdami, przeblyskującymi zza chmur, zsunęły się na jego zmęczone barki i przyniotli. Ręce opadły mu bezzilnie na kolana i papieros niepociągany zgasił w zębach. Kotłowała się w nim głucha złość i mściwość, ponury, żywiołowy gniew, niezmierzony i bezkształtny gniew drzewa, które bezzilnosa wichura wyrzyna z korzeniami z ziemi. Zaciśnął pięść i uderzył w ścianę domu, aż odłupana trzaska skoczyła daleko na trawę.

Tońka rzuciła się nagle przed siebie i objęła ojcowe kolana:

— Papka! Ratuj Wincuka!—krzyknęła tak przeraźliwie, aż wracająca znowu od lipy sowa lekliwie zmieniła kierunek lotu, a zbudzone wróble zaświergotały na dachu obory.

Stary zamilotał się niespokojnie.

— Nu jak? Każysz ty mianie prauu. Jak?

Jażby i sam rad.

— Kolib hetyj czort zhinuu?

— Nu, kab' zhinuu. A takżesz ni z czoho nia zhinieć.

Tońka rozejrzała się podejrziwie dookoła i podpełza jeszcze bliżej. Jej twarz białała teraz w coraz gęstniejącej ciemności tuż u Żybulowych kolan. Podwórze spało głębokim, ciężkim przedpo-

nym snem. Sowa nawet umilkła, a zato wymknął się skądś nietoperz i teraz ją przelatywał raz wraz do lipy, do obory i z powrotem. Przemykał się nieuchwytnie, niedosłyszalnie, w zakosy, i swoim bezszelestnym lotem pogłębiał jeszcze ciszę.

Tońka zaczęła szeptać zdyszczanym gardłowym szeptem.

— Kalib' jon u lesie zabłudziusia... kalib' jon u Czarna u jeziora wpad... hetoż może stacisia.

Żybul obejrzał się na synową zdumiony.

— Zduriela? Jon żesz u lesie rodziusia.

— Jaż wiem. Jon les znaję. A wo, kaby jamu pamahliby...

Żybul pochylił się i wpił zakrzywione palce w ramiona kobiety.

— Ty... szto?

Tońka błysnęła oczami.

— A u ciabie, papka, siakiera jość?

— Won! ty padło!

Pchnięta w pierś zatoczyła się Tońka i siadła na trawie, chwytając powietrze szeroko otwartymi ustami. Żybul obszedł z wolna podwórze i zajrzał w każdy kąt. Ale nieruchoma ciemność stała, jak ściana, nie nie drgnęła, nie się nie odezwała.

Żybul uspokoił się trochę i wrócił na poprzednie miejsce. Siadł znowu, oparł łokcie na kolanaach, a głowę schował w dłonie. Huczało mu i szumiało w tej głowie, jak po silnym uderzeniu pałką w łeb. Ale straszna myśl, raz w duszę rzucona, przyczaiła się gdzieś w kącie i szczerzyła zęby.

— Kalib' jon... kalib' u lesie zabłudziusia... ka-

lib' u Czarna Jeziora wpad... w ajer... Ni czort, ni ksiądz nie odnajdzie.

Snuły się czerwone myśli, jak przedza na kółwrotku, powoli, leniwie, a ciagle. Co się jedna zerwała — rozsnuwała się druga, i tak wkoło... wkoło.

Tońka siedziała na trawie, kiwała się jednostajnie w tył i wpród, pochlipywała. Nietoperz podleciał ku niej, zwabiony białą chustką na głowie, czy nieznanym dźwiękiem płaczu, zakolował raz i drugi, odleciał. Tońka zlodowaciała ze strachu. — Sam czort po moją duszę, — zamruczała wstając na nogi — Nu i niechaj, a Wincusi nie dam gnić w turmie.

W ciemnym upartym mózgu utkwiło mocno, jak wbity gwóźdź, że Stary Pan jest jedyną zaporą pomiędzy nią, a powrotem Wincuka, pomiędzy nimi wszystkimi, a Michałowszczyzną. Wszystko inne zasnuło się mgłą. Istniała wyraźnie kauceja: trzy tysiące złotych, na które czyhał wróg. Trzy tysiące złotych wzięte z pańskiego lasu, schowane pod szmatami w skrzyni, klucz do wrót Wincukowej turmy. A tam, w lesie, zdradzieckie pnie, bielejące świeżo spłowaną powierzchnią, zbryzgane żółtą krwią trocin dookoła, jeszcze nie porośnięte grzybem, ani wrzosem, jeszcze niestulone wszystko osłaniającym mchem. I Stary Pan idący pewnie i spokojnie ku tym dowodom winy.

(C. d. n.).

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przysyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petiowy) — tonika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% niższej, ogł. cyrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronach IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń”.

Druk „Pogoń”, „Pax”, ul. Św. Ignacego 5 i Tow. Wyd.

Redaktor w.z. A. Farański.